NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 11 (2901). Wilno, Sobota 13 Stycznia 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

NA NIEBEZPIECZNYM ZAKRĘCIE.

(Od naszego korespondenta).

Paryż, 9. I. 1934

Jeszcze kilka dni temu sytuacja rządu Chautempsa wydawała się bardzo mocna. Jedna z wybitnych osobistości politycznych zapewniała, że rząd obecny ma murowaną przyszłość conajmniej na kilka tygodni. Po szczęśliwem przebrnięciu trudności reformy budżetowej zdawało się istotnie, że rząd będzie mógł zwrócić



Premjer Kamil Chautemps

baczniejszą uwagę na sytuację międzynarodową i z niezbędnym autorytetem przeciwstawić się dążeniom niemieckim.

Nagle, niespodziewanie przerywa świąteczną idyllę afera Stawiskiego, która podrywa autorytet nietylko rządu i partji rządzącej, ale także osłabia głęboko we Francji zakorzeniony ustrój parlamentarny. Oszustwa Stawiskiego będą miały olbrzymi wpływ na bieg wydarzeń i to nietylko na terenie wewnętrznym, ale niewątpliwie odbije się to także na terenie zagranicznym. Afera ta wybuchła w momencie najbardziej nieodpowiednim i wyrządza Francji olbrzymie szkody, osłabiając niezmiernie jej i tak już dość kruchą pozycję na terenie międzynarodowym.

Odpowiedź francuska na niemieckie memorandum ulegała różnym perypetjom, które zdołały zupełnie pozbawić ją pierwotnego charakteru. Żądania niemieckie wywołały w Paryżu tak mocne wrażenie, że nawet najzagorzalsi zwolennicy porozumienia z Niemcami byli zdezorjentowani. Paul-Boncour zdobył się też na kilka energicznych gestów, (oświadczenie zgłoszone prasie w sprawie projektu reformy Ligi Narodów, wizyta Benesza, zapowiedź podróży do Warszawy), które można było interpretować jako zapowiedź zmiany linji polityki zagranicznej.

Odpowiedź francuska w myśl pierwotnego planu miała być udzielona Berlinowi dopiero po expose rządowem na temat polityki zagranicznej w Izbie Deputowanych. W ten sposób miałaby ona charakter enuncjacji, popartej przez całą Izbę, i Paul-Boncour względnie premjer Chautemps mieliby w stosunku do Niemiec duży atut, iż przemawiają w imieniu całej Francji, podobnie jak Hitler przemawia w imieniu całych Niemiec. Byłaby to rozmowa silnego z silnym.

Niestety wypadki wypaczyły pierwotne zamiary. Przyjechał do Paryża sir Simon i wzamian za dość mgliste obietnice, dotyczące prawdopodobnie owego legendarnego „wspólnego frontu francusko - angielskiego" zdołał uzyskać od Francji, że zapowiadane przez prasę expose zostało odłożone. W ten sposób wydarto rządowi francuskiemu duży atut, i okazano, że jest możliwe wymuszanie presji w kierunku modyfikacyj postulatów francuskich. Postawa Francji straciła więc stanowczość. Niemcy zrozumiały, że można znów przystąpić do targów i dalszych rozmów.

Należy zresztą podkreślić, że w sprawie rozmów francusko - niemieckich nie panowała jednomyślność nawet w łonie samego gabinetu francuskiego. Do wiadomości publicznej przedostały się pewne niezbyt zresztą dokładne szczegóły dyskusji, jaka miała miejsce w czasie posiedzenia rady gabinetowej, z których wynikało jasno, że minister wojny Daladier był za nawiązaniem rozmów z Niemcami. Wprawdzie premjer Chautemps i Paul-Boncour występowali wspólnie w obronie zamierzonego tekstu francuskiego „aide-memoire", ale niemniej jednak nie było już jednomyślności, niezbędnej w tym wypadku.

Następnie druga trudność wynika z samej organizacji Quai d' Orsay. W Francji panuje zwyczaj, że od czasu do czasu rząd deleguje wybitnych parlamentarzystów na stanowisko ambasadorów zagranicą na okres kilkumiesięczny celem przeprowadzenia pewnym ważnych misyj. Ambasadorzy ci jednak dość często przekraczają swe funkcje reprezentantów Quai d'Orsay i zaczynają prowadzić politykę na własną rękę. Tak było z sen. Jouvenelem, który wydelegowany do Rzymu na stanowisko ambasadora przy Kwirynale wywarł poźniej dużą presję na rząd francuski w kierunku podpisania paktu 4. Nie należy bowiem zapominać, że pakt ten spotkał się z bardzo nieprzychylnem przyjęciem przez Herriota, a nawet początkowo i przez Daladiera.

Ambasador francuski w Berlinie François-Poncet nie ogranicza się również tylko do reprezentacyjnych wystąpień. Pragnie on także przeprowadzać swe własne postulaty w dziedzinie polityki zagranicznej. Pomijając już aluzję niektórych pism do artykułu w jednym z dzienników wieczorowych, który starano się przypisywać pewnej wysoko postawionej oso



Aleksander Stawiski

bistości, należy jednak przytoczyć pewne głosy prasy, wskazujące na to, że ambasador François - Poncet zdołał jednak wprowadzić pewne modyfikacje do tekstu francuskiego „aidememoire". Jeśli zostały one istotnie wprowadzone, to możnaby przypuszczać z dużą dozą prawdopodobieństwa, że szły one raczej w kierunku ustępliwego stanowiska w stosunku do żądań niemieckich.

Pomimo przyspieszenia daty wręczenia dokumentu kanclerzowi Rzeszy, które wywołało demarche angielskiego ambasadora w Paryżu, pomimo iż w ten sposób Francja pragnęła zaznaczyć, iż na dalsze modyfikacje nie pójdzie, — dokument francuski utrzymany jest w b. pojednawczym tonie. Francja poszła nawet na koncesje w dziedzinie rozbrojenia własnego godząc się na redukcję lotnictwa do bombardowania. Francuskie aide-memoire zamiast postawić Niemcy w pozycji „wóz albo przewóz" jak to twierdziły niektóre dzienniki, nabrało charakteru umożliwiającego dalsze negocjacje i targi.

Tymczasem sir Simon pojechał do Rzymu i pomimo, iż Mussolini nie zdołał pozyskać angielskiego ministra dla idei reformy Ligi Narodów, rezultat tych konferencyj należy uznać jednak za pozytywny i niewątpliwie w najbliższych dniach wyrazi się pod postacią jakiejś deklaracji lub dokumentu. Nie ulega wątpliwości, że Anglja i Włochy pragnąc zachować swą dogodną rolę medjatorów postanowiły wspólnie, że należy zgodzić się na podwyżkę zbrojeń niemieckich i na pewne rozbrojenie Francji i wzamian za te obustronne ustępstwa doprowadzić do porozumienia między Berlinem a Paryżem.

Rozpocznie się więc nowa era negocjacyj, not, targowania się o cyfry... Tymczasem polityka francuska traci z każdym dniem na prestiżu. Paryż pozostawił kwestję austrjacką Mussoliniemu przypuszczając że Mussolini wyciągnie kasztany z ognia i nie utwierdzi przy tej sposobności swej pozycji nad Dunajem. Napór hitlerowski idzie tymczasem w wielu kierunkach. Zabójstwo premjera rumuńskiego Duca stwarza w Rumunji sytuację niezwykle trudną, która może nie przejść bez wpływu na orjentację rumuńskiej polityki zagranicznej. Tymczasem Quai d'Orsay zamiast energicznie reagować ulega presjom medjatorów, a wewnętrzne trudności nie pozwalają na prowadzenie stanowczej polityki. Cierpi na tem prestiż francuski, co jest rzeczą bolesną dla Francji. Cierpi jednak jeszcze więcej sama sprawa stabilizacji stosunków politycznych w Europie.

Dr. J. Brzękowski.

Stosunki polsko - gdańskie.

Deklaracja komisarza Papée wobec prezydenta Rauschninga.

GDAŃSK. Biuro prasowe senatu w. m. Gdańska komunikuje:

Komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku złożył wczoraj senatowi wolnego miasta dwie deklaracje pozostające w związku z rozmowami przeprowadzonemi niedawno w Warszawie między Marszałkiem Piłsudskim i ministrem Beckiem z jednej strony, a prezydentem senatu, dr. Rauschningiem z drugiej. Marszałek Piłsudski polecił oświadczyć prezydentowi senatu, że uważa zasady w sprawie stosunków między Polską a Gdańskiem ustalone przez prezydenta senatu, za odpowiednie dla utorowania drogi dla nowych, lepszych form stosunków polsko - gdańskich. Marszałek wyraził równocześnie życzenie, by stosunki te rozwijały się korzystnie, w dalszym ciągu. Marszałek Piłsudski uważa za pożądane, by prowadzona we wspólnem porozumieniu stopniowa likwidacja istniejących trudności umożliwiła normalizację i uproszczenie stosunków gospodarczych między Polską a Gdańskiem zgodnie z ogólną polityką gospodarczą Polski, ideą jednolitości obszaru gospodarczego ku pożytkowi ludności w. miasta.

Minister J. Beck polecił złożyć konkretne propozycje co do mających niebawem nastąpić rokowań polsko - gdańskich. Propozycje te zmierzają do zlikwidowania kwestyj spornych w rokowaniach bezpośrednich, bez szukania decyzji organów Ligi Narodów. Dalszy kompleks spraw będzie dotyczyć kwestyj politycznych, a przedewszystkiem rozwoju kulturalnego i gospodarczego ludności polskiej w Gdańsku.

Podjęcia rokowań należy spodziewać się po zakończeniu sesji Rady Ligi Narodów.

Rokowania rozpoczęto.

WARSZAWA. (Pat). W Ministerstwie Opieki Społecznej zostały wznowione rokowania polsko-gdańskie, w sprawie umowy, dotyczącej ubezpieczeń społecznych. Umowa ta dotyczy wzajemności w dziedzinie roztaczania opieki społecznej w Polsce nad obywatelami gdańskimi i w Gdańsku nad obywatelami polskimi i odnosi się zarówno do pracowników umysłowych, jak i fizycznych.

Niebezpieczeństwo z innej strony!

Komentarz „Izwiestij" do niemieckich alarmów o Kłajpedę.

MOSKWA. (Pat). Komentując otrzymane z Kowna informacje o komunikacie, ogłoszonym przez Niemieckie Biuro Informacyjne w sprawie rzekomego zamiaru Litwinów przygotowania zamachu stanu w okolicach Kłajpedy, „Izwiestja" zaznaczają, że musi to wywołać zaniepokojenie zwłaszcza, że nadeszła wiadomość o koncentracji specjalnej brygady szturmowców narodowo - socjalistycznych w Kłajpedzie. Stosunki między Litwą i Kłajpedą ustalone już oddawna — piszą „Izwiestja" — i Litwa nie jest bynajmniej zainteresowana w jakimkolwiek zamachu stanu. Przypisując Litwinom podobne fantastyczne zamiary, urzędowa agencja niemiecka oraz prasa niemiecka zmierzają niewątpliwie do innych celów. Jeżeli na terytorjum Kłajpedy dojdzie do krwawych zajść, to odpowiedzialność za to spadnie na tych, którzy te zajścia przygotowują.

Komunikat litewskiego poselstwa w Londynie.

LONDYN. (Pat). Poselstwo litewskie w Londynie rozesłało do prasy brytyjskiej komunikat, zaprzeczający doniesieniom oficjalnej agencji niemieckiej na temat rzekomych zarządzeń litewskich przeciwko Niemcom w Kłajpedzie, która oficjalna agencja niemiecka usiłowała przedstawić jako naruszenie konwencji międzynarodowej.

Komunikat poselstwa litewskiego stwierdza, że dane zamieszczone w informacji niemieckiej są nieprawdziwe i że polityka litewska na terenie Kłajpedy prowadzona jest najściślej w zgodzie z zobowiązaniami międzynarodowemi. Komunikat litewski ostrzega hitlerowców, że jakiekolwiek usiłowania dokonania zmiany w obecnym stanie terytorjum Kłajpedy spotkają się ze stanowczym oporem i przeciwdziałaniem rządu litewsk.

Zgon znakomitego skrzypka.

WARSZAWA, (Pat). Jak doniosły depesze z Nowego Yorku, w dniu dzisiejszym zmarł po dłuższej chorobie na raka jeden z najznakomitszych skrzypków polskich **Paweł Kochański.**

Urodzony w r. 1887 w Odesie, był uczniem i wychowankiem dyr. Emila Młynarskiego, który utorował mu drogę karjery artystycznej. Przez pewien czas Kochański mieszkał z rodzicami w Lipsku. Po wojnie osiedlił się na stałe w Nowym Yorku, gdzie objął wyższą klasę skrzypiec w Konserwatorjum. Paweł Kochański odznaczony był szeregiem wysokich orderów, między innemi krzyżem oficerskim Polonia Restituta i Legją Honorową francuską. Muzyka polska traci w nim jednego z najznakomitszych swych przedstawicieli.

Maulhalten!

Oznacza to po polsku „stul pysk" i dotyczy członków partji nacjonalistycznej w Niemczech, którym zastępca Hitlera, Rudolf Hess, oficjalnie i „pod surową karą" zabronił wypowiadać się publicznie w słowie lub piśmie o sprawach reformy ustroju Rzeszy. Jest ten rozkaz opublikowany w pismach rządzącej partji niemieckiej. Widać z niego, że członkowie jej są ograniczeni obowiązującemi przepisami nie tylko w postępowaniu, ale nawet w rozmowach „publicznie" (t. zn. również w knajpie, lub tramwaju) na pewne tematy. Niedługo hitlerowiec będzie musiał chodzić z podręcznym kodeksem w kieszeni, aby wiedzieć co i gdzie ma prawo zrobić lub powiedzieć, a czego nie ma prawa.

Burza w Izbie Deputowanych z powodu Stawiskiego.

Chautemps zapowiada „akcję sanacyjną".

PARYŻ. (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu Izby Deputowanych, poświęconem sprawie afery Stawiskiego, po przemówieniach deputowanych, którzy ostro atakowali władze, rzekomo popierające, bądź tolerujące oszustwa Stawiskiego, — mówił premjer Chautemps, który zaznaczył na wstępie, że w tak ważnej sprawie nie należy dopuszczać do czynnej eksploatacji tej afery przez tych, którzy są do tego najmniej powołani.

Dalej premjer zaznacza, że nikt nie ma prawa wątpić w energję rządu i ci, którzy okażą się wspólnikami fałszerzy, będą ukarani.

Nie ukrywam — mówił Chautemps — że spełnienie obowiązku ściągnie na mnie zemstę, ale będzie radością mego życia, że wniosłem światło w zatrutą atmosferę kraju. Nie troszczę się o to, czy zostanę obalony, czy też nie. Pragnę spełnić swój obowiązek i przedsięwziąć sankcje bez względu na osoby.

Premjer Chautemps przedstawił dalej akty i podkreślił, że Stawiski nie powinien był być wypuszczony na wolność na podstawie świadectwa lekarskiego, lecz trzymany w specjalnym szpitalu więziennym. Kilkanastokrotne odraczanie jego sprawy było karygodnym błędem. Gdyby Stawiski został skazany, nie mógłby wykonywać swych oszukańczych praktyk. Minister sprawiedliwości postanowił przedsięwziąć surowe kroki celem ustalenia odpowiedzialności urzędników.

Stawiski — mówił dalej premjer — grasował w klubach i kasynach. Mimo, że został stamtąd wyłączony w roku 1929, w roku 1931 otrzymał zpowrotem pozwolenie na uczęszczanie do kasyn. Stała się rzecz nie do pojęcia, że komisarz policji, który aresztował Stawiskiego i nie mógł nie znać identyczności oszusta, sam jego osławił.

Premjer Chautemps omówił następnie operacje Stawiskiego w Credit Municipal de Bayonne. Oszustwa zdołano dopiero wtedy wykryć, gdy nie zapłacono bonów. Mówca stwierdza dalej, że uchybienia wśród urzędników nie miały charakteru współdziałania z oszustem.

Rząd — zapowiedział premjer — przeprowadzi reformę Ministerstwa sprawiedliwości i policji. Zarzuca się policji — mówił Chautemps — że nie bywa poinformowana, lecz Stawiski był osławiony przez ludzi, w których uczciwość nie można wątpić. Należałoby dokonać reformy moralnej. W zakończeniu premjer apeluje do Izby, aby w imię zachowania ustroju parlamentarnego i moralności publicznej połączyła się z rządem w akcji sanacyjnej.

Mocne słowa.

PARYŻ. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Deputowanych po szeregu mówców, poruszających sprawę afery Stawiskiego, dłuższe przemówienie wygłasza deputowany IBERNAGARAY z Federacji Republikańskiej. Mówca analizuje aferę Stawiskiego, mówi o jego przeszłości kryminalnej i z niedowierzaniem odnosi się do samobójstwa Stawiskiego domagając się dokładnego zbadania tej sprawy. Najbardziej uderzającym faktem jest — zdaniem mówcy — że w ostatniej chwili życia towarzyszył Stawiskiemu bandyta Voix, który pierwszy oświadczył, że jego przyjaciel Stawiski miał zamiar popełnić samobójstwo. Tu kryje się cała tajemnica. Dla mnie jasne jest twierdzenie, że STAWISKI ZOSTAŁ ZAMORDOWANY. Przemawiając w dalszym ciągu po przerwie obiadowej, dep. Ibernagaray zaznacza, że parlament żyje pod znakiem podejrzenia i pogardy i że Izba może obradować jedynie pod ochroną siły. Przy tych słowach zrywa się na ławach prawicy, centrum i skrajnej lewicy burza oklasków, podczas gdy radykałowie głośno przerywają mówcy.

Następnie Izba zgodziła się przejść bezpośrednio do omówienia wniosków.

Pierwszy zgłoszony wniosek — dep. HERRIOTA i radykałów socjalnych brzmi:

„Izba, stawiając ponad wszelkie inne względy uczciwość, uważając, że obowiązkiem partji republikańskiej jest zapewnić we wszystkich dziedzinach podniesienie poziomu moralności publicznej, zdecydowana ujawnić bez żadnych względów skandale, które zaniepokoiły opinję powszechną, domaga się niezależnej i surowej akcji sprawiedliwości. Izba wyraża zaufanie rządowi, że wypełni on swój obowiązek w całości i przechodzi do porządku dziennego".

Drugi zgłoszony wniosek dep. Monnet i socjalistów domaga się reformy policji oraz wyświetlenia skandalicznych faktów i ukarania winnych. Trzeci wniosek — komunisty Ramette—domaga się powołania nadzwyczajnej komisji parlamentarnej. Wreszcie 4-ty wniosek — dep. Ibernagaray —domaga się nominacji komisji, złożonej z 44 członków Izby. Wniosek ten będzie miał pierwszeństwo.

Następnie zabiera głos były premjer HERRIOT.

Wymienia się — mówi Herriot — pewne nazwiska, ale są i takie, które w pewnych dziennikach się ukrywa. Drobna oszczędność straciła swe pieniądze. Nie było śledztwa i tu właśnie interwenjuje skarb państwa.

Były premjer TARDIEU przerywa mówcy, zapytując, czy ma na myśli Steega, za którym Herriot głosował i który interwenjował w Banku Alzacko - Lotaryńskim i pożyczył miljard franków. Herriot oświadcza, iż chce mówić o 2 miljardach, które Tardieu pożyczył bankowi Nationale de Credit. Deputowany Foulon zaznacza, iż w roku ubiegłym bank ten zwrócił się o 700 miljonów franków. Bonnet wyjaśnia, że obecnie bank ten winien jest państwu jeszcze 2 miljardy i że w roku 1934 przewiduje zwrócić zaledwie 150 miljonów.

POSIEDZENIE TRWA.

Demonstracje przed parlamentem

PARYŻ, (Pat). Wczoraj wieczorem doszło w okolicach Izby Deputowanych do demonstracyj. Policja, chcąc przeszkodzić manifestacjom wstrzymała ruch na moście, łączącym plac Zgody z Izbą Deputowanych i ustawiła wzdłuż jezdni na bulwarze St. Germain wpobliżu Solferino kilka aut z policjantami. Demonstranci usiłowali przedostać się do Izby Deputowanych. Rozpędzeni przez policję, ponownie zgrupowali się na jednej z okolicznych ulic. Tam policja przypuściła do nich szarżę, aresztując kilka osób.

O godz. 20-ej demonstracje powtórzyły się na bulwarze St. Germain. Manifestanci, chcąc przeszkodzić szarży konnej policji, powyrywali drzewka uliczne i porzucali je na jezdnię. Wielu z jeźdźców spadło z koni. W dzielnicy łacińskiej tłum manifestantów zaatakował policję i gwardję, obrzucając je kamieniami. Wiele osób cywilnych i policjantów odniosło rany.

PARYŻ, (Pat). Wczorajsze demonstracje w okolicy Izby, zorganizowane przez „Action Française", zwolenników grupy „Jeunesses patriotes" zakończyły się dopiero późną nocą.

Według „Matin" brało w nich udział około 4.000 osób. W czasie demonstracyj aresztowano 362 osoby.

W czasie zamieszek odniosło rany 30 policjantów. Podobne manifestacje odbyły się również w miastach prowincjonalnych: w Lyonie, Marsylji i w Dijon. W Lyonie manifestacja miała charakter ceremonji żałobnej, oznajmiającej „zgon gabinetu Stawiskiego".

PARYŻ, (Pat). Wobec zapowiedzianych na dziś ponownych manifestacyj w okolicy pałacu Burbońskiego, władze przedsięwzięły środki ostrożności. Przed godziną 15-tą skonsygnowano w okolicy pałacu znaczne siły policyjne. Siły te zostały wzmocnione o 18-ej. Mówią, iż członkowie organizacji Croix du Feu mają zamiar również przyłączyć się do demonstracji. Sklepy pozamykano. Również większość kawiarń jest nieczynna. Po ulicach krążą patrole na rowerach. Narazie panuje spokój.

PREMJER NIE PODAŁ RĘKI DEP. BONNAURE.

PARYŻ. (Pat). „Ami du Peuple" donosi, że przed otwarciem wczorajszego posiedzenia Izby Deputowanych dep. Bonnaure, zamieszany w aferze Stawiskiego chciał podać rękę premjerowi Chautemps. Premjer odmówił mu podania ręki, zwracając się do niego ze słowami: „Niech pan się usunie z mojej drogi".

Przesłuchanie p. Stawiskiej.

PARYŻ. (Pat). Dziś została przesłuchana pani Stawiska. Rezultaty przesłuchania nie są dotychczas podane do prasy.



Wdowa po Stawiskim.

Porzucają szeregi stronnictwa ludowego.

Rozkład w Stronnictwie Ludowem, sztucznie skleconem z „Piasta", „Wyzwolenia" i „Stronnictwa Chłopskiego" zaznacza się coraz wyraźniej. Charakterystycznym objawem procesu, odbywającego się w łonie tego Stronnictwa jest wystąpienie z niego 2-ch posłów i treść ich listów, wystosowanych do prezesa płk. Sławka, w których proszą o przyjęcie ich w poczet członków B. B. W. R.

Poseł Chylcz w liście swym do płk Sławka m. in. tak pisze:

„...dalsze rozważania nad rolą i metodami opozycji w Polsce przekonały mnie ostatecznie o jej bezpłodności i szkodliwości z punktu widzenia interesów państwa polskiego".

I dalej:

„jako rolnik z zawodu widzę również dla rolnictwa polskiego jedyne rozwiązanie w ścisłej współpracy z dawniej niepodległościowym, dziś rządzącym obozem w Polsce. Z powyższych zasadniczych względów pragnę — po kilku latach smutnego doświadczenia w Stronnictwie Ludowem, bezprzytomnie prowadzącem lud polski na manowce — wrócić do swoich szeregów i stanąć do dyspozycji na polu pracy państwowo - twórczej".

Poseł Duro zaś w te słowa pisze do płk. Sławka:

„Wychodząc z ludu, całą swą pracę i energję kładłem na tym odcinku w chęci podniesienia jego dobrobytu i wychowania obywatelskiego, stąd też na gruncie parlamentu wchodziłem w skład grup, które teoretycznie zadania te sobie stawiały.

Przekonawszy się życiowo i z głębi przeświadczenia własnego sumienia doszedłem do przekonania, że wykonanie swoich zamierzeń, nie obarczonych teorją czy demagogją partyjną, jedynie zrealizować mogę w poważnej współpracy z obecnym rządem w łonie członków Klubu B. B. W. R".



W poniedziałek Premjera

W KINIE **ROZMAITOŚCI**

Budżet Ministerstwa Komunikacji w komisji sejmowej.

WARSZAWA. (Pat). Na porządku dziennym piątkowego posiedzenia sejmowej komisji budżetowej był preliminarz budżetowy Ministerstwa Komunikacji. Z obszernym referatem wystąpił sprawozdawca pos. **Starzak.** Mówca wskazał na stałą tendencję zniżkową, która doprowadziła do tego, że budżet ma charakter wybitnie degresyjny i dalsze zmniejszenie wydatków, jest już niemożliwe. Roboty w zakresie budowli oraz w zakresie dróg lądowych i morskich mają charakter przeważnie konserwacyjny. W ubiegłym roku wyniki gospodarcze były znacznie korzystniejsze tak, iż ogólna nadwyżka eksploatacyjna wyraża się sumą 34.429.700 złotych. Gospodarka personalna nacechowana była daleko posuniętą oszczędnością i jednocześnie ogłędnością. Na przyszły rok budżetowy budżet przewiduje o 5.607 pracowników mniej, jak również zastosowane będzie ograniczanie dni pracy dla pewnych kategoryj pracown., uniknie się w ten sposób konieczności zwolnienia około 12.000 pracowników. Co się tyczy przewozów towarowych, to w pierwszej połowie 1933 r. zmniejszały się one w dalszym ciągu, natomiast w drugiem półroczu następuje wyraźnie tendencja zwyżkowa.

W dyskusji zabierali głos posł. Pobożny (Ch. D.), Piotrowski (PPS.), ks. Szydelski (Ch. D.), Langer (Kl. Ludowy) i Zieliński (Kl. Nar.).

Wicemarsz. **Polakiewicz** wyraża uznanie dla ministra komunikacji, iż zdobył się na tak ważną decyzję, jak reforma taryfy. W dalszym ciągu swych wywodów wicemarsz. Polakiewicz prosi ministra o poczynienie starań w sprawie rewizji umowy ze stocznią gdańską. Apelował również o rewizję umowy z T-wem Wagonów Sypialnych, podkreślając, że ceny pobierane przez to T-wo są wygórowane.

Dalej przemawiali: pos. Rozmarin (Koło Żyd.) i pos. Rymar. (Kl. Nar.) Po wyczerpaniu dyskusji zabrał głos minister **Bułkiewicz** udzielając wyjaśnień w szeregu poruszonych kwestyj. Po końcowem przemówieniu referenta **budżet M-stwa Komunikacji przyjęto w 2-m czytaniu.**

Streszczenie przemówienia posła Makowskiego
na posiedzeniu komisji konstytucyjnej Sejmu.

Zagadnienie, które rozważamy w tej chwili, zahacza o fundamentalny przewrót, jaki dokonał się w umysłowości w ciągu XIX wieku. Musimy ustosunkować się objektywnie do tych frazesów, których nauczyliśmy się jako testamentu z końca XVIII wieku. Jakże wyglądały te prawdy, skrystalizowane w początkach XIX wieku? Były one wyrażeniem myśli, że zadaniem państwa wyłącznem i jedynem jest gwarancja przyrodzonych praw jednostki, gwarancja w formie negatywnej tak, żeby państwo nie wtrącało się do tego, co jednostka robi. Przyrodzone prawa jednostki — to wolność, równość, własność i t. p. Teza o biernej roli państwa, o gwarancjach negatywnych dała największą niewolę, jaką świat znał kiedykolwiek, NIEWOLĘ PIENIĄDZA, której nie można zwalczyć inaczej, jak tylko szukając rozbicia tych właśnie zasad i gwarancyj negatywnych.

Na miejsce państwa, które dawało negatywne gwarancje przyrodzonych praw człowieka, trzeba było postawić inne, któreby służyło dobru zbiorowemu; prawdę: „Państwo służy dobru zbiorowemu" będziemy stawiali sobie dzisaj jako założenie. Kiedy tak powiemy, to wobec nowych zadań przyjdzie zagadnienie nowego ustroju państwa i przystosowania go do tego, co jest „prawem natury". „Prawo natury" możemy uznać na zasadzie obserwacji życia. Ono uczy nas, że istnieję współzależność między ludźmi. Z tego powodu zachodzi konieczność ujęcia tych podobieństw i odrębności w jakąś organizację interesów wspólnych i przeciwstawnych, współdziałania i współzawodnictwa. Obserwacja natury uczy nas jeszcze, że ktoś w takiej zorganizowanej zbiorowości musi rządzić, a ten kto rządzi, musi również być rozważany z 2 punktów widzenia: z jednej strony musi być podobny do reszty obywateli, z drugiej — od niej się różnić, bowiem gdyby był podobny, toby nie mógł rządzić, nie mógłby uzgodnić tych podobieństw i odrębności.

Tę zasadę nasz projekt konstytucji uwzględnia, mówiąc, że „państwo zapewnia obywatelom możność rozwoju ich wartości osobistych", ale wyłącznie OSOBISTYCH wartości. To jest podstawa odrębności, to jest właściwy warunek rządzenia. Wprowadzamy w naszym projekcie Sejm, oparty na dotychczasowej ordynacji. Reprezentuje on interesy grup, na które rozpada się społeczeństwo. Jeżeli Izba pierwsza opiera się na rozbieżności interesów, to celem drugiej Izby jest osiągnięcie zbieżności interesów, osiągnięcie elementów, które stanowią o solidarnej współpracy w państwie, a zatem trzebą szukać innego cenzusu. I my go szukamy w pracy publicznej, w czynnej miłości dla państwa, w służbie dla zbiorowości o wartościach idealnych i moralnych.

Przed nami stoi wielkie jutro. Musimy być gotowi do spełnienia jego zadania. Zadaniem tem jest zespolenie obywatelskie w pracy nad powiększeniem dobra zbiorowego i podniesieniem jego wartości. Nie lękamy się odpowiedzialności, ani pogróżek na dzień jutrzejszy.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej przemawiał również poseł **Paschalski,** który obszernie omówił tezy projektu konstytucji, przedstawione w swoim czasie przez min. Cara, polemizując z zarzutami opozycji o rzekomem „pomniejszaniu narodu" w projekcie nowej konstytucji. Mówca przeciwstawił się naśladowaniu obcych wzorów, stwierdzając, że „my też tworzymy historję, a ponieważ tworzymy ją w warunkach specjalnie niebezpiecznych, — chcemy odrzucić zadużą ilość fikcyj prawniczych". Nowa konstytucja — zaznaczył mówca — nie jest jednak odstępstwem od demokracji.

Dr. Adolf Hirschberg.

Żydzi i Polska

Szkice publicystyczne.

Cz. I. Między biegunami,
Cz. II. Na nowej drodze.
Cz. III. Próba syntezy.

Można nabyć we wszystk. księgarn. w cenie 2 zł.

Kto wygrał?

WARSZAWA. (Pat). W 5-m dniu ciągnienia IV klasy 28-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej większe wygrane padły na numery następujące:

złotych 250.000 wygrał numer 149.476, po 10.000 zł. wygrały Nr. Nr.: 33.538 i 125.662, po 5.000 zł. Nr. Nr. 82.442, 88.045, 123.733, 137.048, 139.109.

Porozumienie kancl. Dolfussa z kierownictwem Heimwehry

WIEDEŃ, (Pat). Komunikat, podany przez kierownictwo Heimwehry, donosi, że między kanclerzem Dolfussem a kierownictwem Heimwehry osiągnięte zostało pełne porozumienie. Kanclerz Dolfuss powierzył wicekanclerzowi Fey'owi kierownictwo całego resortu bezpieczeństwa publicznego.

Równocześnie toczą się rokowania celem uregulowania stosunków między Frontem Patrjotycznym a stronnictwem Chrześcijańsko-społecznem.

Bardzo pokojowa nuta
w artykule przewodniczącego „związku niemieckiego wschodu".

BERLIN. (Pat). Przewodniczący związku niemieckiego wschodu dr. Franz Lidtke ogłasza w **„Voelkischer Beobachter"** artykuł, poświęcony wspomnieniom walk w Poznańskiem z przed 15 laty.

Artykuł, gloryfikując czyny zasług niemieckich na zachodnich rubieżach Polski, kończy się uwagą:

— Kanclerz Hitler z największym naciskiem oświadczył, że pokój jest celem jego polityki państwowej i narodowej i że również kwestje wschodnie mogą być załatwione tylko na drodze pokoju. Narodowy socjalizm, wychodząc z założenia własnej ideologji, uznaje inne narody i ich państwa i nie zwraca się przeciwko żadnemu z nich.

—Chcemy żyć w pokoju ze wszystkimi, ponieważ tylko pokój może uleczyć rany, zadane w ciągu ubiegłych 20 lat. Cenimy również żywioł narodowy i państwo naszego sąsiada na Wschodzie i żywimy nadzieję, że mężowie tacy, jak Marszałek Piłsudski i min. Beck, którzy z wielką przezornością kierują losami Polski, pójdą drogą trwałego i szczerego uspokojenia.

Uwięzienie gen. Sanjurjo.



Hiszpański generał Sanjuro został z wyroku sądu osadzony w więzieniu.

Mussolini popiera żądania Niemiec.

LONDYN. (Pat). „Daily Mail" ogłasza dziś wywiad z Mussolinim, w którym włoski dyktator popiera żądania Niemiec w kwestji zbrojeń. Mussolini oświadcza m. in.:

— Niemcy wyrazili swą gotowość wyrzeczenia się aeroplanów do bombardowania o większym kalibrze niż 6 cali i czołgów większych, niż 16 ton wagi. Jeżeli żądają oni tej broni defenzywnej, której żaden naród europejski nie ma zamiaru wyrzec się, to ponieważ moralne podstawy Niemiec do równouprawnienia zostały przez mocarstwa zachodnie uznane, — niemożliwem jest zaprzeczyć słuszności żądań niemieckich co do zaopatrzenia się w broń defenzywną.

Von Neurath u Hindenburga.

BERLIN. (Pat) Prezydent Hindenburg przyjął na audjencji ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Neuratha. Jak słychać, **audjencja ta stoi w związku z odpowiedzią niemiecką na aide-memoire,** której ogłoszenia oczekują w ciągu najbliższych dni.

Ładny zarobek pośredników?

W ubiegłym roku Estonja sprzedała Republice Peru swoje dwa statki wojenne „Lannuk" i „Wambola", zdobyte na Rosji w r. 1918. Peru zapłaciło za nie 750.000 dolarów, w tem 30.000 było przeznaczone dla pośredników. Obecnie okazało się, że państwowa kasa Estonji otrzymała tylko 420.000 dolarów. Gdzież się podziała reszta, t. j. okrągło 300.000 dol.?

Do Tallina przed kilku dniami przyjechał poseł peruwjański w Berlinie, p. Gildemeister aby tę sprawę wyjaśnić. Okazało się, że osoby, które pośredniczyły w tranzakcji (głównie handlarz bronią w Hamburgu, Bing) potrafiły tak sprawę pokierować, że kupiły od Estonji statki za 420.000 dol., a sprzedały Peru za 750.000, wypełniając resztą (330.000 własne kieszenie.

W Estonji panuje z tego powodu oburzenie na poprzedni rząd Tonnisona, który dał się sprytnym pośrednikom wyprowadzić w pole, przysparzając 330.000 dol. strat dla państwa, gdyż rząd Peru mógł oczywiście calą tę sumę zapłacić bez pośredników rządowi estońskiemu.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Londyn 28,98—29—29,13 — 28,85. Nowy York 5,69 — 5,72 — 5,56. Nowy York kabel 5,70 — 5,70 i pół — 5.73 — 5,67. Paryż 34,87 — 34,96 — 34,78.

Dolar w obrotach pryw. 5.67.

Rubel 4.61 (piątki), 4.63 (dziesiątki).

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Polowańko.

Wszystkim wiadomo, jak strasznymi blagierami są myśliwi. Rzecz wydaje się nie do wiary, ale jest faktem, że najprawdomówniejszy w życiu człowiek, gdy weźmie do ręki dubeltówkę i pójdzie na parę godzin w las, opowiada niestworzone rzeczy na odwieczny temat „on i zając", przyczem zawsze bohaterem jest on, a nigdy zając, mimo że ten ostatni znajduje się przecież w trudniejszej sytuacji.

Tem przyjemniej mi opowiedzieć tutaj przygodę myśliwską, co do której prawdziwości nie mam żadnych zastrzeżeń, gdyż gwarantuje ją dokładny, ścisły i sumienny protokół policyjny.

Mniej więcej przed tygodniem wybrało się towarzystwo złożone z kilku znanych myśliwych na polowanie w okolicę Wilna. Mróz był tęgi, kiedy więc osiągnięto cel wyprawy, leśniczówkę odległą o kilkanaście kilometrów od miasta, rozpoczęło się pośpieszne i radykalne „rozgrzewanie", przywiezionemi z miasta produktami monopolu.

Kuracja ziębniętych przeciągnęła się od 9 rano aż do 4-ej po południu, poczem zadecydowano, że polowanie to nie zając i nie ucieknie, wobec czego należy celem pokrzepienia strudzonych ciał dalszym alkoholem, którego już brakło, wrócić do miasta. W śpiesznem wykonaniu tego projektu, zapomniano o przywiezionych psach gończych. Całe towarzystwo wsiadło do sanek i wyjechało do jednej z knajp w mieście. Biedne psy zostały w leśniczówce.

Po parogodzinnej pijatyce w mieście, przypomniał sobie ktoś z towarzystwa, że psy trzeba nakarmić. Psów niema. Nikt nie miał pojęcia co się z niemi stało. Na szczęście były w sankach dwa piękne myśliwskie rogi. Uchwalono, że psy należy odnaleźć. Najlepszym sygnałem do tego, wydał się dźwięk rogu myśliwskiego. Wobec tego całe towarzystwo wsiadło w sanki, a jeden z panów na dorożkarskiego konia. Ten na koniu dął z całej mocy w róg, by przywabić psy. Jakkolwiek trąbienie to działało odstraszająco raczej na wszystkie, nieświadome myśliwskich sposobów kundle miejskie, mimo to pędzono po ulicach na złamanie karku.

Policja, zawsze skłonna do krępowania swobód obywateli, zainteresowana tym mało nowoczesnym sposobem podróżowania ludzi uzbrojonych w strzelby, zaprosiła towarzystwo na chwilę do komisarjatu.

Pełniący służbę oficer policji był sam myśliwym. Zrozumiał ból i żal w nieutulonym smutku pogrążonego właściciela czworonogów i obiecał, że je każe odszukać, pod warunkiem, że całe towarzystwo uda się do domu.

Zgodzono się na to, ale już za bramą komisarjatu nieszczęsny posiadacz zaginionych gończarków, zapomniał o wszystkiem a dostrzegłszy stojącego pod ścianą osiodłanego konia policyjnego, wskoczył nań błyskawicznie i ruszył galopem przez ulice, dźwiękami rogu oznajmiając całemu światu swą boleść i stratę.

W czasie tej szalonej jazdy nagły błysk pamięci przypomniał mu, że psy zostały w leśniczówce. Wrócił więc coprędzej galopem do komisarjatu i radosnemi dźwiękami rogu dawał z ulicy znać komisarzowi, że sytuacja wyjaśnia się korzystnie.

Wbrew przyjętym przez myśliwych zwyczajom, komisarz policji zamiast dzielić radość kolegi nemroda i również trąbić w róg kazał najnieoczekiwaniej zamknąć myśliwca na 24 godziny, aż do wytrzeźwienia. **Wel.**

PO OSTATNIM AKCIE.

Van der Luebbe został stracony. Komunikat oficjalny, donoszący o tym fakcie, jest bardzo skąpy, jeżeli chodzi o szczegóły. Tem większe otwiera się pole dla domysłów.

Prasa zagraniczna podkreśla fakt, że został ścięty jedyny znany świadek podpalenia Reichstagu, logicznie wnioskując, że jednak widocznie nie bardzo zależało czynnikom decydującym na wyświetleniu prawdy. Cytowane są w związku z tem słowa Hitlera, wypowiedziane w jednej z mów politycznych, że gdyby to od niego zależało, kazałby natychmiast powiesić Holendra. Dzienniki przypominają również oświadczenia Goeringa na procesie, który również wypowiedział się w ten sam sposób.

Jak wiadomo z wczorajszych depesz, profesor uniwersytetu amsterdamskiego de Joungh wyraził się, że przez ścięcie Holendra prawo niemieckie odsunęło się o cały wiek wstecz. Zdanie to podzielają również inne pisma zagraniczne, podkreślając, że stracenie skazanego na zasadzie ustawy działającej wstecz, jest precedensem niespotykanym dotychczas w historji prawa.

Nawiązując do słów oficjalnego komunikatu o egzekucji, mówiących o tem, że skazaniec do ostatniej chwili zachował apatję, prasa czeska przypomina wersję o systematycznem zatruwaniu Luebbego scopolaminą, powodującą w skutkach zupełny bezwład myślowy.

Dzienniki notują również inną wersję o ostatnich chwilach skazańca. Luebbe jakoby gwałtownie zareagował na zapowiedź egzekucji, stawiał zacięty opór i w ostatniej chwili usiłował złożyć oświadczenie, do czego przemocą nie dopuszczono.

Pisma niemieckie wyrażają zadowolenie z powodu dokonania egzekucji, podkreślając, że winna ona być przestrogą dla wywrotowców komunistycznych oraz zwracają uwagę na „humanitaryzm" władz sądowych, które zamieniły Luebbemu hańbiącą karę szubienicy na „bardziej chwalebną" śmierć —pod gilotyną.

Najbardziej współczucia godna postać z procesu lipskiego, i najbardziej bliska prawdy, zeszła z widowni — na zawsze. „Das brennende Geheimnis" pozostaje nią nadal. Czy na długo?

JAKI BĘDZIE LOS WSPÓŁOSKARŻONYCH?

Uniewinnieni współoskarżeni Holendra o podpalenie Reichstagu pozostają w areszcie policyjnym w Lipsku. Jaki będzie ich los— dokładnie nie wiadomo. Podobno Hitler skłania się do jak najszybszego zlikwidowania sprawy przez wysiedlenie cudzoziemców, napotyka jednak na opozycję. Obawiają się podobno szczególnie Dymitrowa, który po odzyskaniu wolności mógłby rozpętać żywiołową akcję antyniemiecką.

Prasa notuje pogłoski, że przed kilku dniami Dymitrow otrzymał list z Moskwy, zapewniający, że wszyscy uniewinnieni w procesie lipskim Bułgarzy mają w Sowietach zapewnione utrzymanie. Podobno również rząd francuski polecił za pośrednictwem swej ambasady powiadomić władze niemieckie, że zgadza się na udzielenie Bułgarom czasowego prawa pobytu we Francji.

Co się tyczy Torglera, ma być niebawem osadzony „dla bezpieczeństwa" w jednym z obozów koncentracyjnych, gdzie będzie czekał na wytoczenie mu nowego procesu o zdradę stanu. (k).

LUEBBE ZOSTANIE POCHOWANY W LIPSKU.

LONDYN. (Pat). Reuter donosi z Amsterdamu, iż wobec odmowy władz niemieckich wydania zezwolenia na wywiezienie zwłok van der Luebbego z Niemiec, będą one pochowane w Lipsku.

BERLIN. (Pat). Zwłoki van der Luebbego zostaną jutro pochowane w Lipsku. Z Holandji przybyli dwaj członkowie rodziny zmarłego, którzy będą obecni na pogrzebie. Jest możliwe, że potem nastąpi ekshumacja i przewiezienie zwłok do Holandji celem ostatecznego pochowania.

Wybuch kotła w fabryce łódzkiej.
Trzej robotnicy zginęli na miejscu.

ŁÓDŹ. (Pat). Na terenie fabryki wyrobów gumowych „Gentleman" w Łodzi, przy ulicy Limanowskiego, wskutek zbyt silnego ciśnienia, wyleciał w powietrze kocioł wulkanizacyjny. Trzej robotnicy ponieśli śmierć na miejscu. Kilka jest rannych. Siła wybuchu była tak wielka, że pokrywa kotła przebiła mur i wyleciała na podwórze. Kotłownia została całkowicie zdemolowana.

Eksplozja gazu świetlnego.

BERLIN. (Pat). W miejscowości westfalskiej Plettenburg nastąpiła w piątek rano gwałtowna eksplozja gazu świetlnego. Jeden z domów runął pod siłą wybuchu, grzebiąc 4 osoby pod gruzami. W okolicy wyleciały wszystkie szyby z okien. Przez czas dłuższy główna ulica przedstawia morze ognia, wydobywającego się z gazowego rurociągu. Dotychczas z pod zgorzelisk wydobyto 2 trupy i jedną osobę ciężko ranną. 10-letni chłopiec, który w chwili eksplozji znajdował się wewnątrz domu, został przez prąd powietrza wyrzucony przez okno i w ten sposób cudem uniknął śmierci. Eksplozja nastąpiła przypuszczalnie z powodu nieszczelności rur gazowych.

W niedzielę dnia 14-go stycznia 1934 r. o godz. 12 ej w poł. na cmentarzu starozakonnych odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy przedwcześnie zgasłej nieodżałowanej żony i ukochanej matki

Paulliny z Hantmanów

Henrykowej Korngold

na które zaprasza życzliwych pamięci Zmarłej

niepocieszeni **MĄŻ, CÓRKA I SYN.**

LISTY Z WARSZAWY

Sejmik kryzysowy „Kurjera Warszawskiego"

Chcąc poinformować swych czytelników o istocie obecnego kryzysu, „Kurjer Warszawski" rozpisał ankietę, której wyniki ogłosił w numerze noworocznym. Mamy tu głosy ludzi najrozmaitszej kompetencji... Przemówili rolnicy i poeci, krytycy literaccy i dziejopisarze, politycy i filozofowie... Nie brak też ekonomistów, zwłaszcza z obozu „narodowego", którego przedstawiciele są wogóle najliczniej w ankiecie reprezentowani.

Ponieważ są to z reguły zawzięci krytycy polityki ekonomicznej rządów pomajowych, ze szczególnem zaciekawieniem wczytuję się w ich recepty na kryzys; jakąby też oni znaleźli nań radę, gdyby znów dorwali się do władzy?...

Przedewszystkiem jednak zaznaczyć wypada, iż ankieta — jakkolwiek oświetla sprawę z przeróżnych punktów widzenia — wprowadza tyle poglądów sprzecznych, że wydaje się niemożliwością, by na jej podstawie mógł sobie ktokolwiek stworzyć jasno skrystalizowany sąd o rzeczy.

Oto kilka próbek:

„Słuszność mają ci, którzy źródło całego dzisiejszego załamania się życia widzą w kryzysie moralnym". (R. Dmowski).

„Nie mogę zgodzić się ze zdaniem, że kryzys moralności jest wspólną podstawą genetyczną kryzysów gospodarczego i ustrojowego, czyli ich źródłem". „Rzecz się ma wprost przeciwnie". (Michał Bobrzyński).

„Nieoczekiwanie nadszedł kryzys"... (Piotr Drzewiecki).

„Kryzys był do przewidzenia"... (Z. Daszyńska-Golińska).

Zdaniem pr. A. Brücknera, katastrofę spowodował panujący przed wojną „nieokiełzany niczem indywidualizm", hołdowanie hasłu: „każdy dla siebie, a Bóg dla wszystkich".

Natomiast Aleksander Świętochowski widzi zło w podnoszonej dziś zasadzie: „wszystko dla państwa", bo za lepszą uważa — „wszystko dla każdego człowieka".

Prof. Witold Rubczyński ubolewa nad tem, iż „większe i mniejsze organizmy państwowe i społeczne coraz ostrzej odgradzają się od drugich"..

A b. minister oświaty, Stanisław Grabski cieszy się, że „nie będą już nadal, jak przed wojną, budować nam fabryk i ośrodków przemysłowych kapitaliści niemieccy, belgijscy czy francuscy"...

Słowem, co artykuł, to sąd zupełnie inny, jeden biało, drugi czarno.

I bądź-że z tego melanżu mądry!

Najciekawsze jest wszakże to, że sam wódz obozu „narodowego", „znakomity statysta" i polityk, Roman Dmowski, uważa, iż w omawianej sprawie nikt dotąd nie do powiedzenia nie ma. „Najbystrzejsze umysły — pisze — na jakie dzisiejsza ludzkość może się zdobyć, nie są jeszcze zdolne rozróżnić między tem, co się załamało na zawsze, a co jest tylko kryzysem przejściowym".

I rzeczywiście: przeglądając odpowiedzi dwu najkompetentniejszych podkomendnych Wodza, przekonywamy się, że mają oni bardzo mało do zakomunikowania czytelnikom „Kurjera Warszawskiego".

Oto głośny ekonomista, prof. Roman Rybarski, specjalista w zagadnieniach gospodarczych i urzędowy krytyk polityki finansowej rządów sanacyjnych, po długich, nader mglistych wywodach, dochodzi do następującego wniosku: „Wtedy dopiero nastanie ład na świecie, gdy narody uzdrowią religijno-moralne podstawy swojego bytu".

Czyż trzeba być aż profesorem ekonomji politycznej, by przyjść do podobnej konkluzji?.. Tę samą myśl wypowiedziała w paru wierszach Maja Rodziewiczówna, która oświadcza, że kryzys „trwać będzie, dopóki ludzie nie nawrócą do Dekalogu".

Nawrócą!... Możnaby zapytać autorkę „Dewajtisa", kiedyż to był ów błogosławiony czas, gdy ludzkość twardo przy Dekalogu stała?... Azali w tłustych przedkryzysowych latach świat trzymał się wiernie jego przykazań? Toć racją bytu każdego prawa jest właśnie istnienie grzechu. Zakaz: „nie kradnij" byłby zbyteczny i beztreściowy, gdyby już w epoce Mojżesza nie grasowali złodzieje. Pocóż prawodawca zabraniałby cudzołóstwa, gdyby małżonkowie zawsze dochowywali sobie wiary?... A czy istnienie 6-go przykazania zapobiegło praktykom w rodzaju „jus primae noctis"? Czy poniechano bodaj jednej morderczej wojny przez szacunek dla przykazania: „nie zabijaj"?

Co wszakże uchodzi powieściopisarce, której wolno na każdy temat improwizować efektowne aforyzmy, to w ustach uczonego ekonomisty sprawia wrażenie wykręcania się sianem, szczególniej zaś razi przekraczanie granic własnej kompetencji. Że pr. Rybarski nienależycie orjentuje się w postulatach religijno-moralnych, dowodzi sąsiadujący z jego artykułem artykuł ks. Jana Rostworowskiego. Ten nie oskarża dzisiejszego pokolenia, ale właśnie poprzednie, przedwojenne i źródło kryzysu widzi w liberaliźmie XIX wieku. „Dla Boga miała ta epoka bądź zuchwałą negację, bądź afektowane ignorowanie Jego prawd".

Ponieważ jednak w onej grzesznej epoce jadło się i piło doskonale, o bezrobociu nikt nie słyszał, a nawet i ład jaki taki na świecie panował, więc — wbrew twierdzeniu p. Rybarskiego, należy przyjść do wniosku, że sprawy religijno-moralne nie mają żadnego związku z ekonomicznemi. Łączenie ich ze sobą, zrozumiałe u kapłana, nie pozwala brać na serjo ekonomisty. Wprost nasuwa się pytanie: czy p. Rybarski zdradził naukę, czy też nauka jego zdradziła?... A może pan Profesor zakpił sobie poprostu z czytelników „Kurjera Warszawskiego", nie podejrzewając, by ich gremium tworzyło odpowiednie audytorjum?

Sądząc z mniej popularnych jego enuncjacyj, a choćby z interesujących i poważnie traktowanych wykładów w Uniwersytecie Warszawskim, to ostatnie przypuszczenie wydaje się najprawdopodobniejsze. Mundus vult decipi, ergo decipiatur.

To też niewiadomo, czy można brać poważnie i pozostałą część recepty, w której p. Rybarski mówi o konieczności szukania przez każdy naród innych sposobów przezwyciężania obecnego powszechnego kryzysu.

Zaleca to ze szczególnym naciskiem drugi ekonomista i filar tego samego stronnictwa, p. St. Grabski. Zdecydowany przeciwnik naśladowania obcych wzorów, herold zasady: każdy sobie rzepkę skrobie — powiada: — „Każdy naród musi obecnie sam, własną myślą i własną wolą tworzyć swą przyszłość".

Sam przecież stwierdza istnienie faktów, mających charakter ogólny i zmuszający różne narody do obierania jednych i tych samych dróg. „Nie może to być — powiada — przypadkowym jeno zbiegiem okoliczności, że w kilka lat po wojnie światowej w szeregu państw powstają rządy dyktatorskie".

Uwaga, niewątpliwie słuszna. I dziwnem się wydaje, że autor, który ją uczynił, polecając każdemu narodowi szukanie dróg własnych, nie wspomniał ani słowem, że „dyktatura" Marszałka Piłsudskiego jest jej formą bardzo oryginalną, koncepcją samodzielną, nie opartą na żadnych obcych wzorach.

A czy umiałby się zdobyć na to samo obóz p. Grabskiego?...

Wprawdzie nie przestaje on nawoływać do otrząśnięcia się z pod cudzej sugestji i szukania dróg wyjścia, zgodnych z charakterem narodowym — jakież jednak czyny odpowiadają tym słowom?... Propagowanie zoologicznego nacjonalizmu i egoizmu narodowego było żywcem przeflancowane z Niemiec na tolenrancyjny — i szczycący się tem — grunt polski. — Aktualne wysiłki przyjaciół politycznych pp. Grabskiego, Rymarskiego, Dmowskiego, aby rozpowszechnić u nas postulaty rasizmu, też chyba nie dowodzą samodzielności wysiłku głów „narodowych".

Tak więc widzimy, że nietylko przeczą sobie wzajemnie poszczególni uczestnicy ankiety, ale też pełno dostrzegamy sprzeczności między tem, co doradzają, a tem, co czynią najważniejsi konsyljarze. „Kurjer Warszawski" oddał tym sposobem niedźwiedzią przysługę obozowi, któremu gorliwie dotąd służył. Z jego łamów dowiedzieliśmy się, że przedstawiciele „narodowej" opozycji, jakkolwiek potrafią gwałtownie krytykować wszystko, co robi rząd w walce z kryzysem, sami żadnego nań sposobu nie mają, ba! nawet co do jego istoty i genezy nie zdążyli się jeszcze porozumieć.

Benedykt Hertz.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

35 rocznica rozpoczęcia pracy niepodległościowej w Grodnie.

Dnia 21 stycznia r. b. odbędzie się w Grodnie obchód 35 rocznicy rozpoczęcia pracy PPS na terenie Ziemi Grodzieńskiej. W ruchu robotniczo-niepodległościowym Grodno ma swą odrębną kartę. Organizacja PPS ujawniła tutaj wielką siłę atrakcyjną. W Grodnie przedwojennem Polacy stanowili zaledwie 25% mieszkańców, reszta przypada na zrusyfikowanych Żydów oraz Białorusinów i Rosjan, a pomimo to rozmach działalności PPS był tak wielki, że w pewnym okresie życie miasta kształtowało się pod przemożnym wpływem ówczesnej Polskiej Partji Socjalistycznej, która — wysuwając mocno i zdecydowanie hasło niepodległości Polski — potrafiła przepoić nim szeroki ogół Grodna. W programie obchodu przewidziane jest uroczysta akademja w teatrze Miejskim oraz koleżeńska kolacja w Oficerskiem Kasynie Garnizonowem. Akademję zaszczyci swą obecnością b. premjer Aleksander Prystor, który w ówczesnej swej pracy niepodległościowej z PPS w Grodnie utrzymywał bliski kontakt.

Telegraficzne słupy na opał.

Onegdaj wieczorem stwierdzono, że jacyś osobnicy spiłowują słup i dwie podpory, zabezpieczające przed krą lodową, mostu na rzece Waka, koło wsi Ludwiko. Osobnicy ci, spłoszeni, uciekli, pozostawiając sanki i spiłowane słupy. Ustalono, że pozostawione sanki są własnością Fiedorowicza Józefa ze wsi Górale, gm. trockiej. Towarzyszył mu Fiedorowicz Wincenty z tejże wsi oraz dwaj inni osobnicy, o nieustalonem narazie nazwisku. Słupki spiłowywano na opał. Wincenty Fiedorowicz był już karany sądownie 8-miesięcznem więzieniem za spiłowanie słupa telegraficznego.

Kulą z zasadzki.

We wsi Gembacze, powiatu grodzieńskiego, został ugodzony z zasadzki kulą karabinową niejaki Piotr Zmitrowicz. Sprawca nieznany.

Turmont.

OPŁATEK W OGNISKU KPW.

Dnia 6 I dorocznym zwyczajem, w przepięknie udekorowanej sali dworca, odbył się tradycyjny opłatek KPW. Po przełamaniu się opłatkiem obecni w liczbie 97 osób zasiedli do skromnej wieczerzy, podczas której okolicznościowe przemówienia między innemi wygłosili: prezes ogniska KPW ob. B. Kobus, poseł na Sejm p. Witold Kwinto, komendant miejscowego oddziału Strzelca p. Bejnar Mieczysław, prezes Związku Rezerwistów p. Byliński i porucznik rezerwy p. Marjan Kwinto. Jednocześnie kilkakrotnie entuzjastycznie toastowano na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wśród nader miłego, rodzinnego nastroju uroczystość przeciągnęła się do godziny 4 rano, pozostawiając niezatarte wspomnienia, co niewątpliwie przyczyni się do tem większego towarzyskiego zbliżenia kopewiaków z całem miejscowem społeczeństwem, albowiem w charakterze gości byli obecni przedstawiciele wszystkich instytucyj społecznych i urzędów państwowych z tut. terenu.

Oszmiana.

CZARNE KAWY KLUBU SPOŁECZNEGO BBWR.

Klub Społeczny BBWR w Oszmianie rozpoczął już tegoroczne zebranie towarzyskie — czarne kawy, podczas których odbywają się odczyty z dziedziny politycznej i społecznej.

Dnia 6-go b. m. odbyła się carna kawa w sali BBWR z odczytem przybyłego z Wilna p. d-ra A. Hirszberga, który mówił o bilansie politycznym za r. 1933, snując pewne przewidywania na r. 1934.

Po odczycie rozwinęła się bardzo rzeczowa dyskusja, w której zabierali głos: p. dyr. Łokuciewski, p. insp. Szczerbicki, dr. Perls i wicestarosta Sylwestrowicz.

Po dyskusji prezes B. B. W. R. p. dyrektor Łokuciewski zamknął dyskusję i zaprosił obecnych na następne zebranie, na którem p. poseł dr. Brokowski mówić będzie o zasadach nowej konstytucji.

Szczera wdzięczność należy się p. burmistrzowi Zubielowi jako sprężystemu i gościnnemu organizatorowi czarnych kaw.

Z pogranicza.

ZLIKWIDOWANIE SZAJKI PRZEMYTNICZEJ.

Na granicy polsko-litewskiej w okolicy Łozdziej zlikwidowano szajkę przemytników złożoną z 5 osób, na czele z osławionym przemytnikiem i koniokradem Wincentym Mironisem, który jest poszukiwany przez władze litewskie i polskie. Szajka Mironisa, doskonale obeznana z terenem była nieuchwytną, gdyż opłacając mieszkańców wsi granicznych stale była w porę powiadamiana o mającej nastąpić obławie. Ponadto przemytnicy w terenie operowali przy pomocy swoich konfidentów i wywiadowców, sami zaś przemytnicy w czasie przekraczań granicy, ucieczki i t. p. posługiwali się nartami. Mironis był w latach 1926—30 członkiem szaulisów, a w roku 1931 instruktorem narciarskim przy sekcji sportowej w Kalwarji.

13—I—1934
Czarna Kawa
Legjonu Młodych
w Salonach Oficer. Kasyna Garniz.

67 Ubezpieczalni Społecznych w całej Polsce.

W związku z wejściem w życie ustawy scaleniowej 60 kas chorych przekształcono na ubezpieczalnie społecznie, ponadto zaś utworzonych zostało 7 nowych ubezpieczalni. W ten sposób na terenie całej Polski czynnych jest obecnie 67 ubezpieczalni społecznych. Na czele każdej ubezpieczalni stoi komisarz zarządzający oraz dyrektor i lekarz naczelny, jako pełniący obowiązki do czasu obsadzenia tych stanowisk w drodze konkursu. Utrzymane zostały nadal tymczasowe komisje rewizyjne i rozjemcze na okres 3 miesięcy dla załatwienia spraw zaległych za czas do 31 grudnia 1933 r.

Ubezpieczalnie społeczne oprócz udzielania świadczeń na wypadek choroby i macierzyństwa, wykonywać będą również pewne czynności w zakresie ubezpieczeń długoterminowych. Składki na rzecz Zakładu Ubezpieczenia na Wypadek Choroby płacić należy narazie aż do dalszych zarządzeń w dotychczasowej wysokości składek należących Związkowi Kas Chorych.

Centrala Zakupów dla Kas Chorych istnieć będzie w dalszym ciągu jako Centrala Zakupów dla Ubezpieczalni Społecznych.

Wieczory pracy literackiej w Grodnie.

W myśl uchwały walnego zebrania T-wa Przyjaciół Literatury i Sztuki w Grodnie, t. zw. wieczory pracy literackiej, odbywające się w dotychczas w mieszkaniach prywatnych, przeniesione zostają do lokalu neutralnego — dla wszystkich członków T-wa. Najbliższe zebranie odbędzie się w poniedziałek 15 bm. w lokalu „Muzy". Referat na temat książki Huxley'a „Nowy, wspaniały świat" wygłosi pani O. Brien de Lacy.

Walka z tajnem gorzelnictwem.

Władze skarbowe sporządziły statystykę walki z tajnem gorzelnictwem w roku 1933 na terenie okręgu wileńskiej Izby Skarbowej. Na terenie okręgu Izby Skarbowej ujawniono 458 tajnych gorzelni, przyczem skonfiskowano przeszło 5 tys. litrów gotowej wódki. 725 osób za pędzenie samogonki pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, zaś za sprzedawanie i nabywanie samogonki świadomie ukarano administracyjnie i w drodze sądowej przeszło 1000 osób. Kar i grzywien nałożono zgórą 300 tys. złotych.

Za tępienie tajnego gorzelnictwa przeszło 10 0funkcjonarjuszy otrzymało nagrody pieniężne, zaś około 200 osób pochwały i podziękowania.

Szajka fałszerzy monet przed sądem.

Na terenie powiatu dziśnieńskiego i brasławskiego zostały ukończone dochodzenia śledcze przeciwko szajce fałszerzy monet srebrnych. Przed sądem stanie 17 osób, oskarżonych o fałszowanie i kolportowanie fałszywych monet.

Krwawa walka hjen licytacyjnych.

Wczoraj wieczorem mieszkańcy ulicy Żydowskiej i przyległych zaalarmowani zostali wiadomością o krwawem starciu, jakie rozegrało się niedaleko t. zw. Dziedzińca Szkolnego pomiędzy dwiema bandami t. zw. hjen licytacyjnych.

Tło tej awantury następujące:

LICYTACJA NA STACJI TOWAROWEJ.

12 b. m. rano na stacji towarowej odbyła się publiczna sprzedaż z licytacji niewykupionych towarów i zgromadziło się bardzo wielu kupujących, wśród których przeważali stali uczestnicy licytacyj, zorganizowani w specjalne grupy.

Na licytacji nie zabrakło również dwóch wzajemnie zwalczających się prowodyrów konkurujących band, Berki Krawca, znanego pod przezwiskiem „Beńki z Chicago", zamieszanego w swoim czasie w głośną aferę szantażową porwania 8-letniego chłopczyka oraz jego rywala Elchonesa, znanego pod przezwiskiem „Jotes".

I tym razem rywale nie mogli się pogodzić, oskarżając jeden drugiego o oszukanie przy podziale zarobku.

Nie ograniczono się do słów i wieczorem na ulicy Żydowskiej pomiędy członkami obu grup nastąpiło starcie.

PORANIENIE „BEŃKI Z CHICAGO".

Walka, która rozpoczęła się narazie na pięści, przyjęła wkrótce groźny obrót. Elchones, napastowany przez Krawca wydobył nóż„ zadając nim przeciwnikowi szereg ran w głowę.

Krawiec padł okrwawiony na ziemię. Przyjaciele niezwłocznie przewieźli rannego do ambulatorjum pogotowia ratunkowego, skąd po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono go do szpitala żydowskiego.

W ZABARYKADOWANEM MIESZKANIU.

Tymczasem przyjaciele rannego zdecydowali pomścić „Benkę" i „zabrali się" do Elchonesa, który, rozumiejąc dobrze co go czeka, wbiegł pośpiesznie do mieszkania H. Simersona przy ulicy Żydowskiej Nr. 3, w którem zabarykadował się.

Mściciele nie zrezygnowali jednak z zamiaru i rozpoczęli szturm. Drzwi zabarykadowanego mieszkania wkrótce wyważono. Wówczas Elchones porwał za siekierę i stanąwszy u boku drzwi oświadczył, iż pierwszemu, który odważy się wtargnąć do mieszkania zmiażdży głowę.

Podniesiona siekiera i groźny ton wywarły pewne wrażenie. Wkrótce, jednak, napastnicy odepchnąwszy kijem Elchonesa wtargnęli do mieszkania i zaczęli je demolować.

POLICJA PRZYBYWA W PORĘ.

W tej groźnej dla Elchonesa chwili, kiedy ważyły się losy jego życia, przyszła niespodziewanie „pomoc" w postaci oddziału zaalarmowanej policji, która położyła kres zajściu.

Elchonesa wraz z napastnikami zatrzymano i odstawiono do komisarjatu.

Dalsze dochodzenie w tej sprawie trwa. (c)

Teatr muzyczny „LUTNIA"
Dziś — o godz. 4-ej po poł.
WIDOWISKO BALETOWE SAWINY DOLSKIEJ
o godz. 8.15 wiecz.
„POD BIAŁYM KONIEM"
Ceny zniżone
We wtorek 16 b. m.
Wieczór HANKI ORDONÓWNY

Temperament czterdziestoletniej kobiety

tragedją dwóch rodzin.

ROZPOCZĘŁO SIĘ W EUROPIE.

Podobno miłość, która przychodzi w jesieni życia jest uczuciem strasznem. Potrafi zerwać wszelkie pęta i zmusić do szaleństw. Tak jak zmusiła 40-letnią Paulinę Wąsowiczową do porzucenia męża i sześciorga dzieci dla kochanka ladaco.

Europa to majątek w gminie mejszagolskiej, powiatu wileńsko-trockiego. Mieszkały tam dwie rodziny. Józef Wąsowicz z żoną i sześciorgiem dzieci oraz Józef Gołębiowski również z żoną i pięciorgiem dzieci. Wąsowicz trudnił się krawiectwem. Wędrował po wsiach, pracował na miejscu u klijentów i z tego powodu nieraz w ciągu tygodnia a nawet miesiąca nie był obecny w domu.

Żona Wąsowicza, zamiast pilnować i wychowywać dzieci, zaczęła romansować z Gołębiowskim. Wszyscy o tem wiedzieli oddawna, natomiast Wąsowicz, jak to zwykle bywa w małżeństwach „zdradliwych", dowiedział się o tem najpóźniej. Nie robił z tego wielkiej tragedji. Próbował spoczątku przemówić do rozsądku żony, potem zaś dał jej spokój, byle tylko mieć w domu matkę dla dzieci.

POUCIEKAŁY OD MĘŻÓW.

Wąsowicz miał charakter łagodny. Żony nie bił. Natomiast Gołębiowski, romansując z Wąsowiczową, nie szczędził razów dla swej połowicy. Wkrótce też Gołębiowska miała dość pożycia małżeńskiego w trójkącie, zabrała troje dzieci i uciekła z niemi na Litwę. Gołębiowski pozostał przy dwojgu starszych dzieci. Po pewnym czasie Gołębiowski i Wąsowiczowa wyjechali z maj. Europy i zamieszkali razem w Wilnie przy ul. Tunelowej. Gołębiowski w Wilnie wyrobił sobie opinję jak najgorszą. Był kilka razy oskarżony i brzydkie postępki i znajdował się ostatnio pod dozorem policji. Pozatem wszyscy wiedzieli, że pił nałogowo i urządzał burdy w domu. Mimo to Wąsowiczowa była głucha na błagania męża, który nie mógł dać rady z wychowaniem sześciorga dzieci i prosił ją, by powróciła do domu. Wąsowiczowa kochała Gołębiowskiego obłędną miłością, która przyszła pod jesień jej życia.

PIĘĆ KŁUTYCH RAN.

Wąsowicz nie tracił jednak nadziei, że żona opamięta się i wróci do niego. Postanowił też w dniu 29 stycznia 1933 roku ponowić prośbę. Przyjechał do Wilna z najstarszą córką Jadwigą i udał się do mieszkania kochanków. Gołębiowski powitał go z kawałkiem żelaza w ręku. Niewątpliwie doszłoby do bójki, gdyby nie zainterwenjował jeden z sąsiadów, niejaki pan Łatuszyński. Wąsowicz pozostawił córkę i odszedł. Wąsowiczową oblegly sąsiadki i kumoszki. Ciskały gromy na jej głowę. — że pod starość zachciało się jej „amorów", że nie ma prawa rzucać na łaskę losu sześcioro własnych dzieci i t. p. Wąsowiczowa uległa. Zgodziła się na powrót do domu. Nazajutrz Wąsowicz zajechał po nią. Gołębiowskiego nie było w domu. Wąsowiczowa z córką wsiadła na wóz męża. Ruszono w drogę. Na ulicy Poleskiej Wąsowicz spostrzegł, że goni ich Gołębiowski z ostrym raszpilem w ręku, i zaciął konia. Niestety wóz zahaczył kołami o szyny wąskotorówki i stanął.

— Wracaj zaraz na Ponarską — krzyknął Gołębiowski do Wąsowiczowej. Ta posłusznie zlazła z wozu męża i poszła na Ponarską do mieszkania kochanka.

Tymczasem między Wąsowiczem a Gołębiowskim doszło do bójki. Ostry raszpil zagroził głowie Wąsowicza. W odpowiedzi na ten atak zdradzony mąż wyciągnął scyzoryk i podczas szamotania się zadał kochankowi swej żony pięć kłutych ran.

Gołębiowski zmarł. Wąsowiczowa wróciła do męża. Dzieci Gołębiowskiego oddano do ochronki.

WĄSOWICZ PRZED SĄDEM.

Epilog tej sprawy rozegrał się wczoraj przed sądem. Wąsowicz przyznał się do winy i oświadczył, że działał w obronie koniecznej. Następnie wypłakał tragedję swego życia. Ma 50 lat i musi z pracy rąk utrzymywać sześcioro dzieci. We dwoje jeszcze można dać radę, lecz samemu trudno. Chciał odebrać Gołębiowskiemu nie żonę lecz matkę dzieci. Żona mu nie jest już potrzebna, nie chce nawet jej — lecz z dziećmi trzeba coś zrobić. Muszą mieć opiekę kobiety, bo najstarsze ma 14 lat, a najmłodsze 3 lata.

Paulina Wąsowiczowa nie chciała zeznawać przed Sądem.

Obronę wnosiła p. mec. Stanisława Kiaksztowa. Ciskała gromy na kobietę, która zapomniała o świętości ogniska domowego.

Sąd uniewinnił Wąsowicza, uznając, że działał w obronie koniecznej.

Starsze panie na sali sądowej płakały rzewnie. **WŁOD.**

Od 1900 do 1934.



W Paryżu urządzono przegląd fryzur, będących w modzie w latach 1900 — 1934.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranz.: Żyto I stand. 15.70, II stand. 15.10. Jęczmień na kaszę zbier. 14.26. Owies zadeszczony 12.50 — 13. Gryka zbierana 19.75. Mąka pszenna 4-0 A luks. 34.75 — 35.50, żytnia 55% 25 — 25.50. 65% 20 — 20.50.

Ceny orj.: Pszenica zbier. 22 — 22 i pół. Owies stand. 13.60 — 14.20. Mąka żytnia sitkowa 17 — 17.50. Razowa 18 — 18.50. Razowa szatrow. 19 — 20. Otręby żytnie 10 — 10.25, pszenne grube 12 12.50; pszenne cienkie 11 — 11.50, jęczmienne 9 — 9.25. Siemię lniane 35.50 — 35.75. Siano 6 — 6.50.

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

w dn. 12 stycznia 1934 r.

Masło wyborowe hurt za kg. 2.90 zł. detal 3,20; masło stołowe hurt za kg. 2,70 zł. — detal 3,00; masło solone hurt za kg. 2.70 zł. — detal 3,00.

Ser nowogródzki hurt za kg. 2,10 zł. — detal 2.40 zł.; ser lechnicki hurt za kg. 1.90 zł. — detal 2,90 zł.; ser litewski hurt za kg.

Jaja za kopę (60 szutk) Nr. 1 8,40 zł. 1,70 zł. — detal 2,00. za 1 szt. Nr. 1 15 gr.; jaja za kopę (60 sztuk) Nr. 2 7,80 zł. — za 1 szt. Nr. 2 14 gr.; jaja za kopę (60 sztuk) Nr. 3 7,20 — za 1 szt. Nr. 3 — 13 gr.

RĘCE
udelikatnia, wybiela, chroni od łuszczenia i odzębienia
KREM PRAŁATÓW - PREFECTION

Zaprzysiężenie członków Konsystorza Prawosławnego

Dnia 12 stycznia rb. w Urzędzie Wojewódzkim Wileńskim został dokonany w obecności Wojewody Wileńskiego p. Jaszczołta, JE. Arcybiskupa Prawosławnego Wileńskiego Teodozjusza, Kierownika Wydziału Wyznań radcy Wiktora Piotrowicza i sekretarza Konsystorza Prawosławnego w Wilnie ks. protojereja Stefana Gromadzkiego i ks. protojereja Niła Kulczyckiego — akt zaprzysiężenia członków Konsystorza Prawosławnego.

JE. Arcybiskup Teodozjusz przedstawił Panu Wojewodzie nowych członków Konsystorza, poczem p. Wojewoda Jaszczołt stwierdził, że p. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego decyzją z dnia 22 grudnia r. ub. wyraził zgodę swoją na powołanie wymienionych księży na wakujące stanowiska członków Konsystorza Prawosławnego w Wilnie, następnie zaś, w myśl przepisów regulujących stosunek Rządu do Kościoła Prawosławnego w Polsce, wezwał ks. Gromadzkiego i ks. Kulczyckiego do złożenia przysięgi na wierność Państwu Polskiemu.

Nowomianowani członkowie Konsystorza złożyli w uroczysty sposób przysięgę treści następującej:

„Obiecuję i przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu na Świętą Ewangelję, iż na powierzonym mi urzędzie członka Konsystorza Prawosławnego w Wilnie będę wiernym obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej, że sumiennie spełniać będę swe obowiązki zgodnie z Pismem Świętem, kanonami Cerkwi Prawosławnej oraz ustawami Państwa Polskiego, że przestrzegać będę sprawiedliwości i bezinteresowności we wszystkich sprawach konsystorskich".

Po odebraniu przysięgi p. Wojewoda Jaszczołt złożył nominatom życzenia owocnej pracy dla dobra Cerkwi i Rzeczypospolitej.

Żołnierz na czele szajki włamywaczy.

Dzień wczorajszy przyniósł wydziałowi śledczemu w Wilnie sukces w postaci ujęcia herszta grasującej oddawna w śródmieściu szajki złodziejskiej, która dokonała szeregu kradzieży i włamań.

Pod powyższym zarzutem aresztowany został żołnierz miejscowego garnizonu Feliks Tomaszewski, pochodzący ze wsi gminy trockiej.

Prowadząc dochodzenie w sprawie kilku kradzieży, policja stwierdziła, iż w rejonie, gdzie dokonywana była kradzież — widziano zwykle jakąś furę, powożoną przez żołnierza.

Policja dowiedziała się o tem od naocznych świadków, lecz na trop tajemniczej fury wojskowej nie mogła przez dłuższy czas natrafić.

ZAKONSPIROWANA MELINA.

Prowadząc dalej w tej sprawie dochodzenie, policja przeprowadziła wczoraj wieczorem nagłą rewizję w melinie złodziejskiej przy ulicy Kalwaryjskiej Nr. 107. W złodziejskim tym schronie było do niedawno mieszkanie osławionej pary złodziejskiej — Tereszkowych, lecz przed dwoma tygodniami Tereszko wraz z żoną zostali aresztowani. Pozostali członkowie szajki upozorowali, iż mieszkanie zostało całkowicie opuszczone, w rzeczywistości zaś jak stwierdzono drogą obserwacyj, stanowiło ono nadal miejsce zbiórek elementów przestępczych.

Złodzieje sądząc, że w melinie są bezpieczni — nie przedsięwzięli żadnych środków ostrożności, tak że wizyta policji była dla nich niespodziewana.

ŻOŁNIERZ „UZBROJONY" W WYTRYCHY.

W melinie aresztowano kilku osobników, a wśród nich żołnierza Feliksa Tomaszewskiego. W czasie rewizji znaleziono w jego kieszeniach szereg wytrychów, oraz podrobionych kluczy, latarkę elektryczną i inne narzędzia włamania.

Jak stwierdzono dalej — Tomaszewski był owym tajemniczym żołnierzem, którego policja dotychczas bezskutecznie poszukiwała.

Podjeżdżał on z furą do okradanego mieszkania i wywoził łup. Na furę prowadzoną przez wojskowego nikt nie zwracał uwagi, dzięki czemu szajka grasowała bezkarnie.

KARANY 4 RAZY.

Jak następnie ustalono Tomaszewski nie jest nowicjuszem w fachu złodziejskim. Dokonał on już kilku kradzieży i był 4 razy karany.

Osadzono go w areszcie i powiadomiono żandarmerję wojskową, która również wszczęła w tej sprawie dochodzenie. Pozatem stwierdzono, iż Tomaszewski wraz z Tereszką jeszcze dokonał szeregu kradzieży, okradając między innemi mieszkanie p. Jakubiaka na 800 zł., przy której to kradzieży „wsypał" się wymieniony Tereszko z żoną.

Przeprowadzając w związku z tem aresztowaniem dalsze rewizje, policja wykryła szereg skradzionych rzeczy. Między innemi odnaleziono części łazienki, które wykradziono zostały ubiegłej nocy z mieszkania artysty - malarza p. Teodora Szwanenbacha (Jakóba Jasińskiego 6).

Pozatem u członka szajki pasera Mowszy Bersztela znaleziono klamki i zamki wykradzione z mieszkania przy ulicy Zawalnej 2 a stanowiące znaczną wartość. W toku dalszych rewizyj wykryto maszynki do pisania oraz inne rzeczy, które wykradzione zostały również przez Tereszkę i Tomaszewskiego. (c)

KURJER SPORTOWY

W NIEDZIELĘ ODZNAKA NARCIARSKA.

Staraniem S. N. W. K. S. zostaną w najbliższą niedziele zorganizowane zawody narciarskie na odznakę P. Z. N.

Zgłoszenia do zawodów przyjmuje Ośrodek W. F. Ludwisarska 4. — Zgłoszenia przyjmowane są tylko dzisiaj i jutro. Kierownictwo zawodów zastrzega, iż na starcie zgłoszenia przyjmowane nie będą, to też apeluje do ogółu narciarzy, by pośpieszyli z nadesłaniem swych zgłoszeń. — Wpisowe od zawodnika wynosi 1 zł. 50 gr.

Start i meta przy schronisku Ośrodka W. F. na Rowach Sapieżyńskich.

Start nastąpi o godz. 11 rano. W programie biegi pań i panów.



Uśmiech do pokonanej przestrzeni...

Ż. A. K. S. CZŁONKIEM P. Z. N.

Do Polskiego Związku Narciarskiego została nareszcie przyjęta młoda Sekcja Narciarska Ż. A. K. S.

Trzeba zaznaczyć, iż Ż. A. K. S. o przyjęcie do P. Z. N. starał się dwa lata, to też teraz przyjęcie akademików żydowskich do P. Z. N. może być uważane za swego rodzaju piękny sukces organizacyjny.

INSTRUKTORSKIE KURSY NARCIARSKIE.

Wyczuwając brak fachowych instruktorów do szkolenia początkujących narciarzy Ośrodek W. F. postanowił skorzystać z obecności w Wilnie p. E. Lorka i zorganizować specjalny kurs instruktorski.

Kurs rozpocznie się już 15 bm. — Odbywać się one będą w terenie Rowów Sapieżyńskich. Zgłoszenia na kurs przyjmuje Ośrodek W. F.

Warunki przyjęcia na kurs są następujące: 1) posiadanie stopnia przodownika narciarskiego, 2) zaświadczenie o prowadzeniu kursów w organizacjach P. W. czy klubów sportowych, 3) karta poradni sportowo-lekarskiej, 4) własny sprzęt narciarski, 5) zobowiązanie szkolenia bezpłatnego po skończeniu kursu, 6) zobowiązanie przestrzegania regulaminu kursowego.

Opłata za kurs wynosi 50 gr. dz. Kurs będzie skoszarowany.

SCHRONISKA NARCIARSKIE W PONARACH.

W bieżącym sezonie narciarskim oddział Związku Strzeleckiego w Nowosiołkach Ponarskich uruchomił dwa schroniska dla narciarzy, składające się z ciepło ogrzanych lokali oraz bufetów, warsztatów reparacyjnych i przechowalni (garażu). Jedno z tych schronisk mieści się tuż przy kaplicy Ponarskiej. Drugie zaś — we wsi Nowosiołki — vis a vis szkoły — koło kolei — w lokalu p. Biedulskiego.

Powstanie tych nowych placówek niewątpliwie przyczyni się do wzmożenia ruchu narciarskiego na terenie malowniczych, prześlicznych wzgórz Ponarskich — tak mało dotąd wykorzystywanych przez wilnian jako miejsce zimowego sportu.

Jest nadzieja, że teraz to się zmieni na lepsze że Ponary — ta nasza „Szwajcarja", te „Tatry Wileńskie" — zaroją się od miłośników śnieżnego sportu. I doprawdy tak być powinno — bo niema piękniejszej okolicy nad Ponary. A więc „. w góry, w góry, miły bracie, tam swoboda czeka na cię"!

KOMUNIKAT SEKCJI SPORTÓW ZIMOWYCH Ż. A. K. S.

Dziś odbędzie się wycieczka narciarska ŻAKS. Zbiórka o godz. 9 rano w lokalu przy ul. Ludwisarskiej 4.

Treningi sekcji hokejowej odbywają się we wtorki i czwartki o godz. 13. Treningi juniorów o tej samej porze.

W NIEDZIELĘ ZAWODY BOKSERSKIE.

W niedzielę dn. 14 b. m. odbędzie się w lokalu Ośrodka mecz-trening z udziałem zawodników WKS i ZAKS.

W ringu ujrzymy najlepszych zawodników obu klubów, a mianowicie: „Zyga", Kompowskiego, Rozenbluma (mistrz Białegostoku), Falka, Houwalda i Narwicza z WKS oraz: Sandlera, Atłasa, Cweja, Kłacesa, Jungiera i Minikowa z ŻAKS.

Z walk trzeba wymienić: Sandler—Atłas w w. muszej, Kłaces—Rozenblum w w. lekkiej, Jungier—Kompowski w w. półśredniej oraz Norwicz—Minikow w półciężkiej.

NOWE WŁADZE ZWIĄZKU PŁYWACKIEGO.

W sali konferencyjnej Ośrodka WF odbyło się walne doroczne zebranie Wil. Okr. Zw. Pływackiego.

Zebranie zagaił i przewodniczył p. mjr St. Kurcz. Sprawozdania ustępujących władz odczytał sekretarz zarządu p. Epsztejn.

Zgromadzenie udzieliło absolutorjum ustępującemu zarządowi, a na rok 1934 wybrało nowe władze związku, które przedstawiają się następująco: prezes mjr Wąsowicz, wiceprezes Epsztejn, sekretarz Rywosz, skarbnik Mincerówna, członkowie zarządu Niecіecki, Witkowski i Abramowicz. Do komisji dyscyplinarnej wybrano na przewodniczącego mjr. Kurcza, a na członków: Buczyńskiego, Tajna, por. Kossackiego i Ginzburga. Komisję zaś rewizyjną stanowią Sarnysz, Kudukis, Nelkin i Chajet.

Karnawał w Nicei.



Wre gorączkowa praca przygotowawcza do karnawałowych pochodów.

Eugenja Kobylińska.
ZŁOTE SCHODY
Powieść ta wyszła z drukarni „Znicz" i jest już do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.
Skład główny w księg. Św. Wojciecha Str. 336, cena zł 5 —

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 13 stycznia 1934 roku

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Muzyka operowa (płyty). 11.57: Czas. Muzyka salonowa. Kom. meteor. D. c. muzyki. Dzien. poł. 15.05: Progr. dzienny. 15.10: Kwadrans akademicki. 15.25: Wiad. o eksporcie. 15.30: Giełda roln. 15.40: Pieśni żydowskie. 16.00: Audycja dla chorych: 1) Pogadanka, 2) Muzyka 16.40: „Jak należy mówić po polsku"? 16.55. Przerwa. 17.00: Transm. nabożeństwa z Kaplicy w Ostrej Bramie. 18.00: „nauka i oświata polska na Pomorzu w latach niewoli" odczyt. 18.20: Muzyka z płyt. 18.40: Recital śpiewaczy. 19.00: Tygodnik litewski. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: Kwadr. poetycki. 19.40: Wiad. sport. 19.43: Wil. kom. sport. 19.47: Dzien. wiecz. 20.00 Godzina życzeń (płyty). 21.00: Skrzynka techniczna. 21.15: Przerwa. 21.20: Koncert chopinowski. 22.05 Wycinanki krakowskie. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna. W godz. wiecz. przewidziana jest retransm. st. zagran.

NOWINKI RADJOWE.

MUZYKA POLSKA.

Program sobotni oprócz koncertu chopinowskiego z udziałem Henryka Sztompki, zawiera o godz. 18.20 audycję złożoną z utworów Chopina, Szymanowskiego, Wieniawskiego, Karłowicza i Statkowskiego w wykonaniu wybitnych solistów polskich i obcych. Jak widać z nazwisk kompozytorów jest to audycja przeznaczona dla miłośników muzyki poważniejszej.

DLA LEKKODUCHÓW.

Od godziny 20 rozpoczyna rozgłośnia wileńska z niecierpliwością zawsze i oczekiwaną „godzinę życzeń", podczas której posłuszny gramofon radjowy stara się zaspokoić gusty amatorów muzyki lekkiej, tanecznej i sentymentalnej. Tanga, piosenki, fokstroty i bluesy i inne przeboje rewjowe tworzą mozaikę, która interesuje nietylko korespondentów „godziny życzeń", ale i szerokie rzesze zwolenników kabaretowej produkcji.

KRONIKA

Sobota 13 Styczeń

Dziś: Weroniki i Glafiry
Jutro: Hilarego, Feliksa
Wschód słońca — g. 7 m. 38
Zachód — g. 3 m. 16

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 12/I — 1934 roku

Ciśnienie 772
Temper. — 5
Temper. najwyższa — 3
Temper. najniższa 6
Opad —
Wiatr — połudn. - wsch.
Tend.: spadek
Uwagi: pochmurno, więcej pogodnie.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 13 stycznia według PIM. Wzrost zachmurzenia aż do opadów, począwszy od Zachodu. Nocą jeszcze umiarkowany, dniem lekki mróz, przechodzący w odwilż w dzielnicach zachodnich. Dość silne, chwilami porywiste wiatry z kierunków południowych. W górach halny.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 54, Siekierzyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.

Oraz Rostkowskiego (Kalwaryjska 31), Wysockiego (Wielka 3), Frumkina (Niemiecka 23), Augustowskiego (Stefańska róg Kijowskiej) i Narbutta (Ś-to Jańska).

MIEJSKA

— **Obniżanie komornego.** Ostatnio na terenie Wilna zanotowano w szeregu wypadków dobrowolne obniżanie komornego przez właścicieli domów na mocy bezpośredniego porozumienia się z lokatorami. Naogół są to jak dotychczas jeszcze wypadki sporadyczne, tembardziej więc godne podkreślenia.

Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że walka o obniżenie komornego ustawowego przedsięwzięta przez związki lokatorskie jest nadal prowadzona w sposób intensywny i jak chodzą słuchy, znajduje się na dobrej drodze.

— **Do roku 1936 plan regulacyjny Wilna musi być sporządzony.** Wczoraj w lokalu magistratu pod przewodnictwem prezydenta miasta przy udziale przedstawicieli Zarządu miejskiego i władz wojewódzkich odbyła się konferencja, poświęcona sprawie opracowania planu regulacyjnego miasta Wilna. Roboty nad sporządzeniem tego planu trwają już od szeregu lat i wobec szczupłości kredytów posuwają się naprzód, jak dotychczas, bardzo powoli. Tymczasem termin ostatecznego sporządzenia planu upływa z dniem 1 stycznia 1936 roku. Na konferencji m. in. postanowiono przy wydziale pomiarowym stworzyć specjalny referat, któryby kierował pracami regulacyjnemi. Na cele prac pomiarowych Zarząd miasta wstawi odpowiednią kwotę do nowego budżetu.

— **Najbliższe roboty kanalizacyjne.** Wobec konieczności przyjścia z pomocą bezrobotnym magistrat zamierza w najbliższym czasie rozpocząć roboty kanalizacyjne na odcinku między ulicami Garbarską i Tatarską. Na robotach tych ma znaleść zatrudnienie około 40 osób.

— **Konferencja w sprawie zatrudnienia bezrobotnych.** Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie w Zarządzie miasta, w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, Funduszu Pracy, Urzędzie Wojewódzkim — odbędzie się szereg konferencyj, poświęconych sprawie zatrudniania bezrobotnych.

Z UNIWERSYTETU

— **Muzeum Archeologiczne Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie można zwiedzać** w dnie powszednie w poniedziałki i czwartki od 12-ej do 14-ej oraz we wtorki od 16-ej do 18-ej. Wstęp 20 gr.; dla młodzieży szkolnej i wycieczek 10 gr.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Legjon Młodych Związek Pracy dla Państwa.** Obwód Akademicki przypomina członkom, że Seminarja I-sze po ferjach będą się odbywać w dalszym ciągu co poniedziałek. Na najbliższem posiedzeniu t. j. w dniu 15 stycznia wygłosi referat leg. Wiktor Rodowicz p. t. „Kościół a Państwo".

Jak najliczniejszy udział w seminarjum jest bezwzględnie pożądany.

GOSPODARCZA

— **Jakie podatki płacimy w styczniu?** W ciągu bieżącego miesiąca płatne są następujące podatki:

1) Do 15 stycznia — podatek przemysłowy od obrotu za rok 1933, osiągniętego przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe od I do V, prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

2) Do 15 stycznia płatna jest zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy i komorników w ciągu grudnia r. b.

Ponadto płatne są wszelkie zaległości i raty podatkowe wyznaczone na styczeń roku bieżącego.

WOJSKOWA.

— **Dodatkowa Komisja Poborowa.** Najbliższe dodatkowe i pierwsze w roku bieżącym posiedzenie Komisji Poborowej wyznaczone zostało na dzień 17 bm. Komisja urzędować będzie w lokalu przy ulicy Bazyljańskiej 2, poczynając od godziny 8 rano. Do stawiennictwa obowiązani są wszyscy mężczyźni, którzy we właściwym czasie nie uregulowali swego stosunku do wojska.

— **Przeglądanie list poborowych.** Z dniem 14 stycznia upływa ostatni termin przeglądania spisów poborowych, wyłożonych w referacie wojskowym magistratu. Wszyscy zainteresowani poborowi winni są w terminie powyższym przejrzeć spisy i w razie jakichś nieścisłości — wnieść odpowiednie reklamacje, oparte przedłożeniem dokumentów.

Z POCZTY

— **Jasełka dla dzieci pocztowców.** Staraniem Pocztowego Przysposobienia Wojskowego odbędą się w dniu 14 stycznia r. b. o godz. 11-ej rano w Małej Sali Miejskiej (ul. Końska 1) Jasełka-choinka.

W programie „Polskie Jasełka" w trzech odsłonach, w wykonaniu Sekcji dramatycznej PPW z udziałem chóru i orkiestry symfonicznej PPW oraz baletu Szkoły Morawskiego.

Jasełka zakończy bezpłatna loterja cennych podarków oraz obdarowanie dziatwy łakociami.

Wstęp wolny tylko dla dzieci i towarzyszących im rodzin pocztowców.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia** św. Wincentego á Paulo w Wilnie, zaprasza Członkinie i sympatyków T-wa na mszę św. która zostanie odprawiona dnia 14 stycznia w niedzielę o godz. 9-ej w kościele Księży Misjonarzy przy ul. Subocz 18, z okazji 75-ej rocznicy urodzin prezeski Zofji Zyndram-Kościałkowskiej.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zarząd S. K. M. A. „Odrodzenie"** podaje do wiadomości, że w niedzielę 14 stycznia b. r. w lokalu własnym — Uniwersytecka 7-9 odbędzie się zebranie z referatem ks. W. Szlagiera p. t. „Hitler a Kościół Katolicki". Początek o godz. 10.30. Goście mile widziani.

RÓŻNE.

— **PODZIĘKOWANIE: Tą drogą składam jak najserdeczniejsze podziękowanie personelowi Kliniki Wewnętrznej U. S. B. w Wilnie, a w szczególności panu profesorowi dr. Orłowskiemu, p. dr. H. Sochaczewskiej, p. dr. J. Frydmanowi, siostrom: p. M. Szczepkowskiej i W. Olejkiewiczowej, oraz p. I. Orłowskiej, p. M. Samosionkowej i p. K. Krewelównie za tak bardzo troskliwą opiekę nademną w czasie mego pobytu w tej klinice.**

(—) M. Chajkier.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". „Pod Białym Koniem".** Dziś po cenach zniżonych wspaniałe widowisko muzyczne op. „Pod Białym Koniem" z udziałem całego zespołu artystycznego. Na dzisiejsze przedstawienie „Pod Białym Koniem" przyjeżdżają z Warszawy goście ze świata teatralnego.

— **Niedzielne przedstawienia w „Lutni"** Jutro teatr czynny będzie dwukrotnie: o g. 4 p. p. ukaże się raz jeszcze ciesząca się wielkiem powodzeniem operetka Benatzkiego „Pod Białym Koniem". Ceny zniżone. Wieczorem o godz. 18.15 ujrzymy świetną rewję świąteczną „To dla Was wszystko" w wykonaniu wszystkich artystów, zespołów choralnych i baletowych. Ceny miejsc zniżone.

— **Bajka dla dzieci w „Lutni".** Niedzielny poranek w „Lutni" wypełni bajka świąteczna „Dziadzio Piernik i babcia Bakalia" w wykonaniu art. dram. i zespołu dzieci. Po akcie II-im św. Mikołaj rozda dzieciom słodycze z firmy A. Połoński. Ceny miejsc od 25 gr.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, w sobotę, 13.I o godz. 8-ej d. „Kobieta i szmaragd" — współczesna komedja angielska — H. Jenkinsa. Pełna humoru komedja ta cieszy się coraz większem powodzeniem tak ze względu na samą treść sztuki, jak i jej wykonanie z H. Skrzydłowską i W. Ścibo rem w rolach głównych. Reżyserja W. Czengerego. Dekoracje W. Makojnika.

W przygotowaniu świetna komedja współczesna Hasenclevera „Pan z towarzystwa".

Zjazd prezydjów oddziałów powiatowych Zw. Naucz. Polskiego.

W dniu 12 b. m. rozpoczęły się w sali konferencyjnej BBWR przy ul. Św. Anny 2, trzydniowe obrady zjazdu prezydjów Oddziałów Powiatow. Związku Nauczycielstwa Polskiego Okręgu Wileńskiego, obejmującego terenem działania województwa wileńskie i nowogródzkie oraz 4 powiaty woj. białostockiego.

W programie zjazdu jest kilka referatów, obejmujących całokształt aktualnych zagadnień organizacyjnych, zawodowych i pozycji społecznej Z. P. N.

W pierwszym dniu obrad wygłoszony został referat pos. Dobosza p. tyt.: „Pozycja Społeczna Związku i wynikające z niej zadania", poczem toczyła się dyskusja. Omawiano potem sprawy prasowe. W tymże dn. obradowała sekcja zajęć praktycznych.

Na porządku dziennym drugiego dnia obrad — referat, poświęcony technice pracy organizacyjnej oraz obrady komisji społeczno - oświatowej. Wieczorem uczestnicy zjazdu będą w teatrze.

W trzecim dniu obradować będzie sekcja nauczycielstwa szkół średnich. Dalej uczestnicy zjazdu wysłuchają referatu: „Polityka szkolna i zawodowa", poczem będą dyskutowane projektowane zmiany statutu.

Obradom przewodniczy prezes Okręgu pos. Dobosz.

— **Jutrzejsza popołudniówka.** Jutro, w niedzielę dn. 14.I o godz. 4-ej pp. dany będzie po raz ostatni reportaż sceniczny „Fraulein Doktor" — z H. Skrzydłowską w roli tytułowej — szpiega niemieckiego. Ceny propagandowe.

— **Teatr Objazdowy** — gra świetną komedję A. Słonimskiego „Lekarz bezdomny" dziś 13.I i jutro 14.I w Drui.

W poniedziałek dn. 15.I o godz. 8-ej w. jeszcze raz — i nieodwołalnie po raz ostatni na ogólne żądanie publiczności, dana będzie nn. współczesna komedja Deval'a „Stefek". Ceny propagandowe.

— **Teatr-Kino Rozmaitości.** Dziś, sobota 13.I (pocz. seansu o godz. 2-ej) doskonały film Scherlok Holmes. Na scenie „Agenci" komedja w 1 akcie.

— **Dziś w Teatrze „Lutnia"** odbędzie się **widowisko baletowe** popularnej artystki Sawny-Dolskiej z uczenicami jej studjum. W programie balet „Dziadek do orzechów" muz. Czajkowskiego oraz tańce klasyczne i narodowe. Początek o godz. 4 po poł. Bilety od 50 gr.

— **Wileńska orkiestra symfoniczna. 1-szy Poranek Symfoniczny.** W niedzielę dnia 14 b. m. w sali Konserwatorjum (ul. Końska 1) 1-szy Poranek Symfoniczny z cyklu koncertów symfonicznych, zorganizowanych przez Wil. Orkiestrę Symfoniczną. W poranku niedzielnym biorą udział. Wil. Orkiestra Symfoniczna pod dyr. M. Kochanowskiego oraz znakomity pianista, Mieczysław Munz którego występy spotkały się wszędzie z nadzwyczajnym powodzeniem.

W programie utwory Mozarta, Wagnera, Dobrzyńskiego, Litolfa i t. d. Początek o g. 12 w połud. Ceny miejsc od 50 gr. dla uczącej się młodzieży po 30 gr.

Ulgi przy nabywaniu świadectw przez zakłady przemysłowe.

W grudniu ub. r. Związek Izb Przemysłowo - Handlowych wystąpił do Ministerstwa Skarbu o zastosowanie przy nabywaniu świadectw przemysłowych przez zakłady przemysłowe — szeregu ulg, mających na celu przyczynienie się do złagodzenia bezrobocia przez umożliwienie zwiększenia zatrudnienia bez potrzeby wykupowania droższego świadectwa przemysłowego.

Obecnie Ministerstwo Skarbu wydało okólnik w tej sprawie z dnia 29 grudnia ub. r. (L. D. V. 54884/4/33) uwzględniający w znacznej mierze postulaty Izb przemysłowo - handlowych. Treść tego okólnika poniżej podajemy:

W związku z akcją zwalczania bezrobocia Ministerstwo Skarbu na podstawie art. 94 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. URP. Nr. 17 z r. 1932, poz. 110) upoważnia Izby Skarbowe do udzielania przedsiębiorstwom przemysłowym, zatrudniającym do 1.000 robotników, następujących ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych:

a) zezwalania na nabywanie na rok 1934 świadectw przemysłowych tej samej kategorji, co i na rok 1933 w wypadku zwiększenia ilości zatrudnionych robotników w okresie od dnia 1 października do dnia 31 grudnia 1933 r.;

b) zwalniania od dopłaty do ceny świadectwa przemysłowego wyższej kategorji w wypadku, gdy w okresie od dnia 1 stycznia do 1 lipca 1934 r. będzie miało miejsce zwiększenie ilości zatrudnionych robotników w porównaniu z ilością, przyjętą za podstawę do określenia kategorji świadectwa przemysłowego na rok 1934.

Ulgi powyższe mogą być udzielane jedynie przedsiębiorstwom, które przyczyniają się do akcji zwalczania bezrobocia, przyczem ulgi te z reguły nie mogą obejmować takich przedsiębiorstw, które ze względu na charakter swej działalności corocznie w pewnych okresach zwiększają ilość zatrudnionych robotników.

Wymienione wyżej ulgi mogą być udzielane na indywidualne podanie płatników, wnoszone do właściwego urzędu skarbowego. Urzędy skarbowe winny złożone podania przedstawić wraz z wnioskiem do decyzji Izby Skarbowej w terminie do dni 7 od daty złożenia podania.

Powstanie „Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich"

W ostatnich czasach powstało na terenie Warszawy „Tow. Rozwoju Ziem Wschodn.", mające na celu dokładanie starań w kierunku gospodarczego i kulturalnego podniesienia ogromnych połaci polskiego Wschodu, wykazujących tak wielkie zaniedbania w porównaniu z innemi dzielnicami Polski. W skład wspomnianego towarzystwa wszedł szereg wybitniejszych osobistości ze świata politycznego i gospodarczego: Prezesem Zarządu Towarzystwa jest Dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego p. J. Kożuchowski, a w skład Rady Zawiadowczej wchodzą: p. marszałek Raczkiewicz p. minister Jan Piłsudski i inni. Jak wiadomo w zakresie ekonomicznym planową akcję tego rodzaju opartą o szeroki program wypracowany łącznie przez sfery przemysłowo - handlowe rolnicze i rzemieślnicze, prowadzi już od kilku lat Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie, współdziałając z innemi czynnikami gospodarczemi.

Ostatnio został nawiązany kontakt między Izbą Przemysłowo-Handlową w Wilnie, a Towarzystwem Rozwoju Ziem Wschodnich co niewątpliwie wpłynie pomyślnie na rozwój dalszych prac tych organizacyj.

Jednym z odcinków, na którym już się zarysowują konkretne możliwości współpracy Izby i Towarzystwa jest dziedzina turystyki.

Ziemie Północno - Wschodnie, rozporządzające cennemi walorami krajoznawczemi, są przecie ponadto kolebką, skąd się wywodzi tyle wielkich postaci w naszej historji narodowej. A jakżeż silne są związki ziem tych z naszą literaturą. Taka Nowogródczyzna na przykład jest cała przepojona wspomnieniami mickiewiczowskiemi.

Bliższe zapoznanie mieszkańców innych części Polski, a szczególnie młodzieży — z temi drogiemi dla serca każdego Polaka miejscowościami, przyczyni się do większego zespolenia dzielnic, spowoduje pewne ożywienie kulturalne i gospodarcze na terenie Ziem Północno-Wschodnich, a będzie tembardziej na czasie, że właśnie jesteśmy w okresie stuletniej rocznicy największego arcydzieła naszej literatury, „Pana Tadeusza", którego akcja jest tak ściśle związana z Nowogródkiem.

Sprawa ożywienia na naszym terenie „turystyki literackiej" była omawiana przez Dyrektora Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie z przedstawicielami Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich w osobach Dyrektorów PKO pp. Jaworskiego i Wasunka; P. K. O. jest równocześnie właścicielem „Orbisu" — to też ustalono, że przedstawiciel tej instytucji w najbliższym czasie przyjedzie do Wilna dla poczynienia na miejscu badań w tym kierunku.

NA WILEŃSKIM BRUKU

PRZYŁAPALI.

Z mieszkania Teodora Szwanebacha (Jakóba Jasińskiego 6) skradziono części od wanny i inne drobne rzeczy, łącznej wart. 250 zł. W toku dochodzenia skradzione rzeczy znaleziono **u pasera Bersztela Mowszy (Juljusza Klaczki).**

ZŁAMAŁ NOGĘ.

74-letni Sulżycki Adam (Betlejemska 29) poślizgnął się, przechodząc przez podwórze domu Nr. 5 przy ul. Ostrobramskiej, upadł i złamał prawą nogę. Pogotowie odwiozło Sulżyckiego do szpitala Św. Jakóba.

TEATR-KINO Rozmaitości Sala Miejska Ostrobramska 5

DZIŚ całe Wilno pośpieszy podziwiać genjaln. CLIVE BROOCK'A w filmie SHERLOCK HOLMES'A
Dreszcz niezwykłych emocyj i fantastycznych przygód. NAD PROGRAM: Tygodnik i Betty.
NA SCENIE: „AGENCI" Komedja w 1 akcie głośnego pisarza Szolem Alejchem.
Początek o godz. 4—6—8—10.15. — Sala dobrze ogrzana

Pan

DZIŚ UROCZYSTA PREMJERA! Najgłośniejszy sukces światowy! DZIŚ UROCZYSTA PREMJERA!
URWIS HISZPANJI
EDDIE CANTOR wszechświatowej sławy komik w roli tytułowej.
Zupełnie nowy humor, niewyzyskane dotychczas przez nikogo pomysły.
Walka byków stanowiąca genjalną parodję filmową, jakiej nie widzieliśmy na ekranie nigdy
NAD PROGRAM: Po raz pierwszy w Wilnie dźwiękowa przepiękna bajka „JAŚ I MAŁGOSIA" w kolorach naturalnych oraz dodatki dźwiękowe.
Uprasza się o przybycie na początki seansów punktualnie: 2—4—6—8—10.15. Bilety honor. bezwzgl. nieważne

Casino

Ostatnie 2 dni. Szampańska komedja sportowa SKANDAL W ST. MORITZ W rol. gł.: Dolli Dawis, Amdre Reamme i Jena Denelly.
Piękna i subtelna gra czołowych aktorów. Krajobrazy górskie w Szwajcarji. Początek o godz. 4—6—8—10.15
Dziś w sobotę i jutro w niedzielę o g. 2 pp. TANIE PORANKI DLA DZIECI
Potrójny program: 1) Skandal w St. Moritz — komedja sportowa, 2) Ułani, ułani, chłopcy malowani... — komedja polska, 3) Najnowsze dodatki dźwiękowe. Ceny na wszystkie miejsca 25 gr.

CASINO

Wkrótce! Przebój 1934 roku o którym mówi cała Warszawa p. t. „GRZECH JEDNEJ NOCY" W roli głównej ulubienica publiczności wszystkich krajów Annabella jako Marie

Helios

CENY ZNIŻONE aby dać możność oglądania najszerszym warstwom publiczności koronę produkcji polskiej 1934 roku
PROKURATOR ALICJA HORN
Smosarska - Samborski - Loda Halama. 20.000 widzów już oglądało ten największy sukces sezonu

Dźwięk. teatr świetlny ADRIA Wielka 36

DZIŚ! Najnowsza kreacja wielkiego „Czempa" Wallace Beery stworzył nowe arcydzieło, którem zachwyca się cały świat p. t. SERCE OLBRZYMA (Ciało)
Monumentalny dramat serc ludzkich. W rol. gł.: Wallace Beery, Karen Mariey i Ricardo Cortez.
NAD PROGRAM: Największe polskie dźwiękowe arcydzieło reż. M. Waszyńskiego p. t. Uwiedziona Trag. uwiedz. dziewcząt. W rol. tytułow. Malicka, Stępowski, Ankwicz i Sawan

MAZURA doskonale — podstawowo wyucza tańczyć szkoła WANDY JABSÓWNY — Mickiewicza 31 — front
14 b. m. początek lekcyj kompletu.
Tanio — szybko — dokładnie. Gwarancja wyuczenia

Potrzebny ondulator (ka) — manikiurzystka wykwalifikowana. Zgł. listowne z podaniem warunków: Urbankowski, zakład fryzjerski, Orłowskiego 5, Wilejka pow.

Prosi o pracę osoba inteligentna, umie szyć, haftować, wiązać, zawodowa pielęgniarka ulica Żydowska 10, dom ochrony kobiet, do kierowniczki.

Fortepian mały w dobr. stanie sprzedam bardzo tanio. Tamże maszyna do szycia Miłosierna 6—4

KSIĄŻKA Przysłów Polskich „ADELBERGA" okazyjnie sprzedaje się Oferty do „Kurjera W."

Okazyjnie sprzedam zaraz b. tanio aparat z dynamo do wyświetlania filmów propagandowych (ręczny) marki „Patefska". Dowiedzieć się ulica Mickiewicza 22—28 w godz. od 10 r. do 3 pp.

Lekcyj polskiego, francuskiego, rosyjskiego i innych przedmiotów udziela dorosłym i dzieciom oraz przygotowuje do szkół praktyczna nauczycielka ul. Tatarska 8 m. 12-a.

Dr. Wolfson Choroby skórne, weneryczne, i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10-67 od godz. 9—1 i 4—8

Dr. Blumowicz Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka Nr. 21, tel. 9-21, od 9—1 i 3—8

Dr. J. Bernsztein choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Mickiewicza 28, m. 5 przyjmuje od 9—1 i 4—8 Z. W. P

Dr. Janina Piotrowicz-Jurczenkowa Ordynator szpitala Sawicz Choroby skórne, weneryczne, kobiece. ul. Wileńska 34 Przyjmuje od g. 5—7 w.

RYBY morskie Urządziliśmy oddział wysyłki paczkami. Porto 5 kg jeden złoty. Żądajcie cennika. Największa wędzarnia gdyńska, Józef Konkel Gdynia, port rybacki.

WILLIAM J. LOCKE. 40

WIELKI PANDOLFO

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.

— Ma pani, tylko że pani sama o tem nie wie — odpowiedział. — Nie ujdzie pani przeznaczeniu, które rozstrzygnęło się już przed naszem urodzeniem, choć pani urodziła się w pałacu, a ja spędziłem dzieciństwo na bruku, jako brudny ulicznik. Nie zda się na nic walczyć z przeznaczeniem, które w odniesieniu do nas dwojga okazało się specjalnie przenikliwe. Proszę pani — z oczu jego strzeliły płomienie, głos zabrzmiał jak dzwon, a prawe ramię wyciągnęło się gestem wyzwania — takich rzeczy nie mówi się na wiatr takiej kobiecie jak pani. Takie rzeczy powinny być wyczute, ale mnie pani sprowokowała. Powiedziałem. Proszę pani, moja miłość to siła, której nie można zlekceważyć.

Zakryła bezradnie oczy rękami. Może, gdyby Pandolfo był na nogach, i porwał ją zuchwale, po swojemu, w ramiona, byłaby zgubiona. Kobieta jest odporna na mężczyznę tylko do pewnego stopnia, zależnego od indywidualnego temperamentu. Tak samo mutatis mutandis jest mężczyzna odporny na kobietę. Takie jest prawo natury. Ale mężczyzna, przykuty do łóżka, nie może rozwinąć całej swojej siły zdobywczej. Pola odetchnęła z podświadomą ulgą. Z drugiej strony niema kobiety, którejby nie porwało wbrew jej woli namiętne wyznanie choćby znienawidzonego mężczyzny, byle oczywiście nie potwora.

Pola zakryła oczy rękami. I powtórzyła:

— Czy pan nie rozumie? Czy pan nie rozumie?

— Rozumiem tak dobrze, że jestem pewny! — wykrzyknął. — Jesteś moja. — Jestem twój. Na zawsze. Na wieki.

W Poli wybuchł nagle bunt zdrowego rozsądku przeciwko szaleństwu. Zapominając o żebrach rekonwalescenta, rzekła porywczo:

— Szkoda słów. Musimy z tem skończyć raz na zawsze. Nie wyjdę za pana z tej prostej przyczyny, że wychodzę za kogo innego. Dziś właśnie zaręczyłam się ze Spencerem Babingtonem. Tak. Nie chciałam być brutalna, ale pan sam mnie do tego zmusił.

Powiedziawszy to, zdrętwiała ze strachu o jego żebra. Ale upłynęło kilka minut i nic się nie stało. — Pandolfo patrzył na nią długo, długo, poczem, ku jej zdumieniu i oburzeniu, uśmiechnął się i zachichotał cichym, drwiącym śmieszkiem.

— Uwierzyłbym, gdyby to był mężczyzna, ale ten!...

Wyszła, drżąc ze wściekłości, zeszła automatycznie po schodach, nie pamiętając o windzie i stanęła na tarasie. Nie czuła w tej chwili nic, oprócz tego, że została znieważona.

Z mroku wynurzyła się długa postać Babingtona

— Długo mi kazałaś na siebie czekać, kochana — rzekł tonem grzecznej skargi.

— Pandolfo jest niemożliwy — syknęła.

— Naturalnie — odparł. — Tak długo siedziałem, że zaczęło mi się robić chłodno.

Pola straciła panowanie nad sobą.

— Idź spać, to się rozgrzejesz. Klara ma dla ciebie jakieś ciepłe skarpetki. Powiem Gwendolinie. Źleby było, gdybyś się zaziębił.

— Polu droga — zaprotestował — co się stało?

— Coś, czegobyś nie zrozumiał. Mówię ci, że zostałam znieważona, a ty na to: „naturalnie" i zaczynasz się skarżyć na zimno. Och, mam cię dosyć. Dobranoc!

Babington potarł się palcami po czole. Zgodziła się oddać mu swoją rękę. Nareszcie, po tylu tarapatach. Więc od tej chwili należała do niego. Ale zostawiła go samego na długi czas, li tylko z cygarem na pociechę. Nie chcąc, żeby go musiała szukać, czekał na nią na dworze, na nocnym chłodzie. A przecież lekarz ostrzegał go, że nocne powietrze w tych górach sprzyja reumatyzmowi. Zdobył się na rycerskość, niemal na bohaterstwo. I oto jak go wynagrodziła. Wszedł do sali restauracyjnej i usadowiwszy się jak najdalej od okna, kazał sobie podać buteleczkę Vichy i plasterek cytryny i wbrew zasadzie, z rozpaczy, zapalił drugie cygaro. Poczem zadumał się nad imponderabiljami kobiety, tak jak już tylu przed nim.

Tymczasem niezrozumiała kobieta kazała pokojówce spakować rzeczy i zamówić auto na ósmą rano, na pociąg do Aix, Ljon, Paryża, dokądkolwiek. Pokojówka miała podążyć za nią bez pośpiechu z cięższym bagażem.

ROZDZIAŁ XI.

Pola siedziała w oknie rezydencji chadfordzkiej, patrząc na blade, listopadowe niebo i odcinające się posępnie na jego tle mokre, żółte drzewa. Żółte liście zaścielały trawnik i ścieżki i czepiały się bezładnie kobiecego posągu, nadając mu wygląd rozczochranej Ewy. Natura tchnęła tennysonowską melancholją jesieni i końca wszystkich rzeczy. Nawet gil, siedzący na sikawce, przekrzywiał krytycznie główkę, jakby dziwiąc się temu opuszczeniu i zaniedbaniu. Z sześciu ogrodników pozostał tylko stary Simkin i chłopak. Stary Simkin miał ciężką pracę z utrzymaniem ogrodu warzywnego w dobrym stanie, a chłopcu zamiatanie liści i wywożenie ich taczkami wydawało się wstrętnie bezcelowym trudem.

Pola, okryta jedwabnym szalem, pisała przy stoliku. Na kominku trzeszczał słabo ogień. Meble, pokryte przybladłą materją, wydawały się w mroku panującym w pokoju, dziwnie żałobne. Jaśniejsze plamy tu i ówdzie na ścianach świadczyły o obrazach, które były.

Z przed kominka podniósł się wielki, rasowy pies i, podbiegłszy do niej hałaśliwie, wetknął jej głowę pod ramię i zajrzał w oczy cierpliwemi, topazowemi źrenicami. Pogłaskała go po łbie i, świadoma psychologji psów, powiedziała parę serdecznych słów. Pocieszone psisko odbiegło na swoje miejsce, westchnęło i zwinęło się w kłębek.

W chwilę później wszedł ze skrzypieniem podłogi stary lokaj Pargiter, niegdyś bardzo piękny mężczyzna, z listami na tacy. Pola zauważyła, że miał wytarte rękawy i ogarnęła ją irytacja. Na Chadford Park zstępowała ruina, ale to jeszcze nie usprawiedliwiało takiego zaniedbania ze strony wiernego sługi. Nie obniżono mu przecież płacy i nie wypowiedziano miejsca. I zresztą, jak reszta służby, uskładał sobie spory kapitalik. Nie, te rękawy były nie do darowania.

— Przyszła dziewczyna z wikarówki, proszę pani.

— Przyjmę ją za kilka minut. Zadzwonię.

Westchnęła.

Dziewczyna, rekomendowana przez pastorową, tęskniła do szerokiego świata, ale, jako panna służąca, nie miała najmniejszej rutyny. Ojciec jej, cieśla z zawodu i ojciec sześciorga dzieci, zbakierował się ostatnio, został bolszewikiem i zaczął pić.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.